Nr. 206. Sobota, 8 Września 1928. Rok 118.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka l. 5 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		

Za granicą 7.00 Zł.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy (szerokości 35 m/m) w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy (szerokości 70 m/m) w nadesłanem i nekrologji 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr.; na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr.; drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.
P. K. O. 141.690.

Jedna z dróg naszej ekspansji gospodarczej.

Dobrze robią powołane ku temu czynniki, dobrze robi dziennikarz, jeśli w ich ślady wstępuje i od czasu do czasu zwróci uwagę publiczną na kwestje, które aczkolwiek codziennie obserwowane, przedmiot stałej troski stanowiące, jednakże nie absorbują tyle bacznej uwagi i zrozumienia, jakby na to zasługiwały. Idzie nam o to mnóstwo problemów gospodarczych, pozornie drobnych a przecież tworzących każdy z osobna, jeden z fundamentalnych bloków, na których można budować dobrobyt Państwa i drogi jego gospodarki. Niewątpliwie do rozwiązania, do kształtowania tych spraw utworzono specjalne organy, czy to urzędowe czy też o charakterze prywatnym, ale, jeżeli prawdą jest, że kwestje te odgrywają względnie odegrać mają wybitniejszą rolę na drodze naszego postępu rozwojowego, to winna i musi być w tym kierunku nastawiona także opinja publiczna. By rzeczy te nie szły luzem obok społeczeństwa, by się mu nie wydawały czemś obojętnem i martwem, musi w psychice społeczeństwa wyrobić się odpowiedni nastrój, bez którego przeważnie obejść się nie można.

Przedmiotem dzisiejszych rozważań będzie kwestja hodowli zwierząt rzeźnych, kwestja, którą można nazwać także i mięsną, w Polsce, jednak na tle ogólnej sytuacji światowej w tej dziedzinie. I tu niewątpliwie można będzie się spotkać ze zdaniem, że przecież kwestja ta nie jest tak zasadniczą, by ją jako aktualny poruszać problem; ale zdanie to niebawem ustąpi, jeśli się zrozumie, że przecież idzie tu o jeden z najważniejszych środków wyżywienia ludności i — co jeszcze ważniejsze — o jeden z poważnych szlaków wypadowych naszego eksportu, naszej ekspansji gospodarczej.

By przedmiot należycie zrozumieć, trzeba sobie w pierwszej linji zdać sprawę z tego, jak się te rzeczy przedstawiają w chwili obecnej na rynku światowym. Otóż konjunktura światowa dla produktów zwierzęcych jest dziś — to stwierdzić można bez żadnej wątpliwości — niekorzystna. Złożył się na to w Europie w przeważnej mierze ten fakt, że wygłodzona wojną a po części i następującemi latami Europa, wyciągała po mięso ręce ku Ameryce, gdzie skutkiem tego rozwinęła się produkcja, przemysł i handel mięsny w niebywałych rozmiarach. Po wojnie amerykańskie sfery interesowane z niepowstrzymaną siłą prą w dalszym ciągu, by nie stracić zdobytych rynków zbytu i nawet drogą dumpingu nadal je w posiadaniu utrzymać. Stwarzają przez to konkurencję w wysokim stopniu ujemnie wpływającą. Drugą przyczyną złych warunków importu, względnie — z naszego punktu widzenia eksportu — jest polityka protekcjonistyczna wszystkich państw europejskich, będących przed wojną poważnymi importerami mięsa.

Tak się dziś dzieje w Anglji, owej Anglji, która zawsze hołdowała zasadzie „otwartych drzwi", tak jest we Włoszech, Niemczech, ba nawet w Austrji i Czechosłowacji.

A jednak, jeżeli się przyjrzymy naszemu ustrojowi gospodarczemu, musimy stanąć na niezłomnem stanowisku, że nas ten stan nie śmie odstraszyć, że musimy wytężyć wszystkie siły, by znaleźć sposób na przełamanie tej sytuacji. Wszak wpływy z gospodarstw wiejskich — stanowią dziś jedyne źródło utrzymania 2/3 części ludności naszego Państwa; wszak nie ulega dalej wątpliwości, że wskutek nadmiernego rozdrobnienia u nas gospodarstw wiejskich, istnieje w fatalnych rozmiarach zjawisko marnotrawstwa pracy ludzkiej, co ciąży na ogólnym poziomie dobrobytu kraju. Nadmiar posiadanych rąk, które w części tylko znajdują zatrudnienie w pracy na roli, wysuwa nieodzowną konieczność rozwinięcia działów rolnictwa, wymagających większego nakładu pracy przy niewielkich stosunkowo wkładach kapitału. Odpowiada temu właśnie produkcja hodowlana, otwierająca poważne w tej dziedzinie perspektywy.

Gdy tedy intensyfikacja produkcji hodowlanej jest wprost naszym imperatywem gospodarczym, musi nasz wysiłek pójść w kierunku jej podniesienia i wywalczenia jej też należnego miejsca w eksporcie, co znowu wpłynie zbawiennie na bilans handlowy.

Winna przeto opinja publiczna dowiedzieć się bodaj ogólnikowo o kilku zasadniczych w tej dziedzinie wskazaniach, do których w pierwszym rzędzie należą: zorganizowanie przez Rząd specjalnych studjów w sprawie zracjonalizowania hodowli żywca przez wydanie odpowiednich zarządzeń w kwestji meljoracji, nawożenia i uregulowania sprawy pastwisk, poprawy jakości hodowli, rejonowania ras, kredytów na tuczenie itd.; wprowadzenia przymusowego ubezpieczenia bydła od zaraz;ześrodkowanie sprzedaży żywca wyłącznie na targowiskach; wybudowanie odpowiednich urządzeń na stacjach, ładujących żywiec z targowisk; wprowadzenie do obrotu kolejowego większej ilości wagonów - chłodni; opracowanie planu rozbudowy rzeźni i chłodni w kraju; popieranie inicjatywy w kierunku możliwie całkowitego i racjonalnego wyzyskania wszelkiego rodzaju odpadków i produktów ubocznych w rzeźniach oraz podjęcie odpowiednich badań nad jak najracjonalniejszem wykorzystaniem rzeczonych odpadków. — Wreszcie przy zawieraniu międzynarodowych umów o imporcie towaru żywego i bitego należy uzyskać dla naszych urzędników i rzeczoznawców prawo obecności przy badaniach i ekspertyzach towaru zakwestjonowanego przez importerów, ze względu na stan sanitarny.

Przez realizację tych i pokrewnych wskazań zrodzi się inicjatywa do stworzenia tysięcznych rentownych warstatów pracy, podnoszących bogactwo poszczególnych jednostek, ułatwiających eksport i wzmagających dobrobyt ogólny.

Sprawa polsko-litewska na Lidze Narodów.
Waldemaras kompromituje się w dalszym ciągu.

Genewa, 6 września. (PAT.). O godzinie 3.30 przewodniczący Rady, delegat finlandzki Prokope otworzył posiedzenie Rady. Porządek dzienny zawiera między innemi sprawozdanie delegacji polskiej o pracach międzynarodowej komisji nawigacji powietrznej oraz sprawozdanie delegata holenderskiego Beleartsa van Blocklanda o stanie rokowań polsko-litewskich.

Pomimo wczesnego południa i wielkiego gorąca posiedzenie wywołało wielkie zainteresowanie. Na przebudowanej i powiększonej sali zgromadziła się licznie publiczność i dziennikarze. Van Blockland odczytał raport o stanie rokowań polsko-litewskich. Opierając się na doręczonym mu materjale faktycznym oraz na protokołach konferencji królewieckiej sprawozdawca konkluduje:

„Jak dotychczas wyrazić mogę wobec Rady Ligi tylko rozczarowanie, jakiego doznałem, widząc, że pertraktacje bynajmniej nie dały tych rezultatów, jakich można było się spodziewać".

Po odczytaniu sprawozdania Blocklanda zabrał głos Minister Zaleski, który pokrótce zaznaczył, że to nie Polska wystąpiła wobec Rady Ligi ze skargą, lecz Litwa. Polska zastosowała się do grudniowej rezolucji Rady i z całą dobrą wolą przystąpiła do rokowań. O przebiegu tych uciążliwych prac, które niestety nie dały rezultatów. Polska informowała Sekretarjat Generalny Ligi Narodów, przesyłając odpisy not wymienionych między stronami, jak również kopje protokołów posiedzeń konferencji plenarnych i komisji oraz projekty konwencji. Akty te zostały zakomunikowane członkom Rady Ligi. Wobec tego stanu rzeczy Minister oświadcza, iż w związku ze sprawozdaniem van Blocklanda nie ma nic do dodania.

Następnie zabiera głos Waldemaras, który do tego punktu porządku dziennego został zaproszony do stołu Rady Ligi Narodów. W długiem przemówieniu przypomina całą historję stosunków polsko-litewskich w swej interpretacji, wszystkim już od dawna znaną. Zainteresowanie słuchaczy powoli słabnie a gdy Waldemaras przychodzi do znanych oskarżeń pod adresem Polski, zarzucając formowanie band zbrojnych pośród emigracji litewskiej, wskazując przytem na obecnego na sali na miejscach dyplomatów p. Hołówkę, jako na organizatora tych band, zbliżył się do Waldemarasa dyrektor sekcji dyplomatycznej Generalnego Sekretarjatu Ligi Narodów p. Sigimura i coś przekonywującego mu tłumaczył.

Wywiera to pewien skutek, gdyż Waldemaras zmienia temat. Po pewnym jednak czasie wraca znowu do osoby p. Hołówki, oświadczając, iż jest on źle widziany na Litwie i że podczas demostracji w Kownie w obronie p. Hołówki raniono kilku policjantów. O godzinie 5-ej Waldemaras jeszcze przemawiał, przyczem widoczne było powszechne znużenie jego wywodami. Gdy zamierzał on odczytywać jakieś artykuły z miesięczników litewskich, przewodniczący proponuje mu przerwanie przemówienia dla ułatwienia pracy tłumaczowi. Po przetłumaczeniu pierwszej części mowy, oraz krótkiej przerwie, Waldemaras przemawiał jeszcze trzy kwadranse, wywodząc rozwlekle, dlaczego Litwa uznała za niemożliwe do przyjęcia projekty polskie. Powszechne zdumienie wzbudza uzasadnienie Waldemarasa użyteczności komunikacji bezpośredniej między Litwą a Polską przez Łotwę, zamiast wprost przez granicę. Argument jego o bezpośredniej komunikacji Niemiec z Hiszpanją przez kraje pośrednie wzbudza wesołość.

W zakończeniu swego przemówienia Waldemaras zaznaczył, że nie można się spodziewać szybkich pomyślnych rezultatów rokowań i że posuwać się one będą bardzo powoli. To końcowe oświadczenie komentowane jest, jako zapowiedź dalszego zwlekania i uchylania się Waldemarasa od obowiązków wypływających z postanowień Rady Ligi Narodów z grudnia 1927.

Po przemówieniu Waldemarasa zabrał ponownie głos Minister Zaleski stwierdzając, że polski projekt traktatu o nieagresji i arbitrażu był w swoim czasie przesłany zainteresowanym czynnikom wbrew insynuacjom Waldemarasa. Następnie Minister Zaleski energicznie odpiera wywody Waldemarasa, że projekt jest nie do przyjęcia, zaznaczając, że projekt polski opiera się na ostatnich zaleceniach komitetu arbitrażowego i traktatach Ligi Narodów. Jest zatem normalnym wzorem traktatu i nie zawiera nic osobliwego. Dalej Minister Zaleski wykazuje obecnym, dlaczego litewski projekt traktatu nie może być podstawą do dyskusji. Minister odczytuje — ku zdumieniu zebranych — pierwszy artykuł projektu, w którym Waldemaras proponuje, by Polska uznała i podpisała, że terytorjum położone między granicą litewsko-rosyjską podług traktatu rosyjskiego z roku 1920 i dawną linją demarkacyjną polsko-litewską z roku 1923 obie strony uznają za sporne. Żądanie dotyczące tego rodzaju oświadczenia w odniesieniu do własnego terytorjum państwowego nie może być wogóle dyskutowane.

Następnie Minister Zaleski podkreśla jak p. Waldemaras rozumie komunikację bezpośrednią, kiedy już w projekcie swym — art. 13 — wyklucza możność wszelkich komunikacji przez bezpośrednią polsko-litewską granicę.

W mowie wykazującej w zdecydowanej, aczkolwiek w bardzo kurtuazyjnej formie złą wolę Waldemarasa, dorzucił kilka przykrych słów zastępca sekretarza generalnego Ligi Narodów p. Avenol, który kategorycznie stwierdził, iż kwestjonowane przez Waldemarasa dokumenty były swego czasu przez Sekretarjat Generalny rozesłane członkom Rady i rządowi litewskiemu.

Na wniosek przewodniczącego Rady Prokope, poparty przez sprawozdawcę van Blocklanda dalszą dyskusję odroczono, po godzinie 7-mej, do następnego posiedzenia.

POLSKIE HYDROPLANY W RYDZE.

Ryga, 6 września. (PAT). Dziś o godzinie 11·30 przeleciały nad Libawą a o godz. 13-ej wylądowały w Rydze dwa polskie hydroplany, które wyleciały z Gdyni.

NOWY YORK-WARSZAWA.

N. York, 6 września. (PAT). Lotnik polski Kundler wystartował dziś do rajdu lotniczego w National Derby w Los Angelos. Długość rajdu wyniesie 5.000 km. W razie udania się tego lotu lotnik Kundler na swoim samolocie noszącym nazwę „Kościuszko" zamierza dokonać lotu z N. Yorku do Warszawy.

AKCESY DO PAKTU KELLOGA.

Kowno, 9 września. (PAT). Poseł litewski w Berlinie Sidzikauskas, który jak wiadomo znajduje się obecnie w Genewie, wręczył posłowi amerykańskiemu w Bernie notę rządu litewskiego, zgłaszającą przystąpienie do paktu Kelloga. W nocie podkreśla się pokojowość polityki litewskiej i to, że Polska naruszyła umowę suwalską.

Londyn, 5 września. (PAT). Rząd egipski przyjął zaproszenie rządu Stanów Zjednoczonych do wzięcia udziału w pakcie antywojennym.

Nankin, 6 września. (PAT). Nacjonalistyczny rząd chiński postanowił przystąpić do paktu Kelloga.

ŁAPOWNICTWO NA LITWIE.

Ryga, 6 września. (PAT). Z Kowna donosi „Janaukas Sinas" o wielkim skandalu na tle szeroko rozwiniętego łapownictwa. Tym razem oskarżono o łapownictwo starszego notarjusza w Kownie Burkiewicza. W biurze jego łapownictwo zmieniło się w ustaloną metodę. Jak wykryto, łapówki były podzielone na trzy kategorje, zależnie od wysokości i nosiły trzy nazwy: zwykła, pospieszna i extra. Przy ostatniej łapówce sprawa była załatwiona natychmiast z obejściem wszystkich formalności. Burkiewicz został złożony z urzędu i oddany pod sąd. Znamiennem jest, że poprzednik Burkiewicza Linartus znajdujeje się od trzech lat w więzieniu za łapownictwo i przywłaszczenie depozytów.

Barwny parlament narodów.

(*Od specjalnego koresp. „Gazety Lwowskiej“*).

Genewa, 3 września 1928.

IX sesja Ligi Narodów została dziś zrana otwarta.

Już przed godziną 10-tą przed gmachem hotelu „Victoria”, gdzie odbywają się posiedzenia, zbierają się tłumy publiczności. Ruch olbrzymi. Co chwila zajeżdżają auta od rue du Rhone, Pierre Fabio, Versonnex, wioząc delegatów państw całego niemal świata na pierwsze tegoroczne posiedzenie. Zewsząd, nieodstępni uczestnicy wszystkich uroczystości — fotografowie, mierzą swemi aparatami w przybyłych. Nie brak również kilkunastu operatorów filmowych.

Licznie zebrani są przedstawiciele prasy, reprezentujący sto kilkadziesiąt pism i agencji, w liczbie około 400 osób.

Oto zajeżdża automobil o francuskich barwach — ukazuje się postać Arystydesa Brianda, dalej przybywa kanclerz Rzeszy niemieckiej H. Müller, Mgs. Seipel, min. Zaleski, min. Hymans, prezes pierwszego zgromadzenia Ligi i wielu, wielu innych przybyłych z całego świata na obrady.

Wielkie zainteresowanie wzbudzają delegaci Indji, nabab Palmuru w kolorowym turbanie i szereg egzotycznych gości z Azji i Afryki.

Sala posiedzeń, przerobiona z dawnej koncertowej, przepełniona. Na parterze — delegaci, na pierwszem piętrze — dziennikarze, na drugiem — publiczność.

W piątym rzędzie zasiada Briand, najpopularniejsza bezwątpienia postać w Lidze Narodów. Każdy spieszy go przywitać. Podchodzi grupa Abisyńczyków. Ciemne twarze, krucze włosy, ubrani po europejsku. Po chwili uścisk dłoni z Chińczykiem, później znów jeszcze jakaś egzotyczna postać z dalekiej azjatyckiej krainy.

Pośrodku, w ósmym rzędzie zasiada delegacja polska z min. Zaleskim na czele.

Otwiera posiedzenie o godz. 10.45 prezes Rady Ligi Narodów i przedstawiciel Finlandji min. Procope (b. poseł finlandzki w Warszawie). Pierwsze powitalne przemówienie. O godz. 12-ej kulminacyjny punkt pierwszego posiedzenia — wybór przewodniczącego Zgromadzenia Ligi. Przy stole skrutacyjnym zajmują miejsca min. Hymans (Belgja) i delegat Guani (Urugwaj), przy urnie sir Eric Drummond. Padają jedna po drugiej według alfabetu nazwy państw; przewodniczący delegacji składają swe głosy.

Albanja, Chile, Guatemala, Liberja, Etiopja i in. narówni z wielkiemi mocarstwami świata biorą udział w głosowaniu. Wymieniona zostaje również Hiszpanja, która po dwuletniej absencji powróciła na łono Ligi.

Jak to już doniosły depesze, na ogólną ilość pięćdziesięciu, głosujących państw czterdzieści dwa głosy otrzymuje Herluf Zahle, delegat Danji. Wybór zostaje przyjęty hucznymi oklaskami.

Po wyborze przedpołudniowe obrady zostają zakończone. Delegaci rozchodzą się. W kuluarach ogromny ruch. Przeważa język francuski, ale słychać również niemiecki, angielski, włoski, wszelkie odmiany słowiańskich, chiński czy japoński, jakieś języki czy djalekty wschodnie... Istna wieża Babel.

Ta wielo a właściwie dwujęzyczność jest wielką przeszkodą w posiedzeniach. Każde zdanie, każde słowo tłumaczone jest natychmiast z francuskiego na angielski i naodwrót. Wszystkich przemówień muszą delegaci wysłuchiwać dwukrotnie. Pada z trybuny jakieś zdanie pełne sensacji czy nieraz humoru, sala jest poruszona, rozbrzmiewają oklaski, lecz oto mówca skończył i znów tłumacze powtarzają te same słowa już wszystkim znane... Ale cóż poradzić na to. „Wymaga tego” prestige wielkich mocarstw.

Wielkie zainteresowanie pracami Ligi okazuje również Ameryka, choć przedstawiciele jej nie są oficjalnie reprezentowani. W sekretarjacie Ligi pracuje młody Rockefeller, którego ojciec ofiarował na bibljotekę przy Lidze niedawno dwa miljony dolarów. Rockefeller-syn dla zapoznania się z ideą Ligi przyjął posadę w sekretarjacie, pobierając notabene stałą pensję. Osoba jego wzbudza wśród obecnych dużą sensację. Niewiadomo, czy to kaprys miljonera, czy szczere oddanie idei, ale faktem jest, że młody p. Rockefeller ciężko pracuje, jako zwykły urzędnik, mimo swych bajońskich bogactw.

Na popołudniowem posiedzeniu dokonano wyboru pięciu wiceprezesów oraz prezesów sześciu komisji i pierwszy dzień prac został zakończony. Od jutra obradują już komisje oraz odbędzie się szereg narad... w pokojach hotelowych, przy stołach restauracyjnych i nad pięknym brzegiem jeziora lemańskiego. Pośrednictwo Ligi Narodów jest zawsze pożądane. Niejeden zatarg, niejedna kwestja rozstrzygnięta zostanie w ciszy i nawet ukryciu, a nie na plenarnych posiedzeniach. Genewa we wrześniu jest nietylko miejscem oficjalnych posiedzeń, ale i miejscem cichych narad rządców tego świata.

S. Krukowski.

Z obrad genewskich.

Dyskusja nad sprawozdaniem sekretarjaju generalnego Ligi.

Genewa, 6 września. (PAT.). Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Rady Ligi Narodów przewodniczący Zahle powiadomił Zgromadzenie między innemi o postanowieniu prezydjum co do ponownej obieralności Hiszpanji. W dalszym ciągu dyskusji nad sprawozdaniem sekretarjatu generalnego Ligi zabrał głos delegat australijski Maclahan.

Jest rzeczą stanowczo niedopuszczalną — mówił — aby Liga Narodów, w zamaskowanej formie, na drodze okrążania przez międzynarodowe układy, mieszała się do spraw wewnętrznych państw będących członkami Ligi.

Delegat norweski Mowinkel podnosił doniosłość obowiązkowego rozjemstwa, zaznaczając, ze i wielkie mocarstwa, powinny się poddać obowiązkowemu rozjemstwu Trybunału sprawiedliwości międzynarodowej. W ten sposób wzmocniłoby się międzynarodowe zaufanie do Rady Ligi.

Belgijski minister spraw zagranicznych Hymans wskazał na wielkie znaczenie gospodarczej odbudowy Europy i zastosowanie postanowień powziętych w r. 1927 przez światową konferencję gospodarczą obradującą pod przewodnictwem ówczesnego prezesa Rady ministrów Belgji Theunisa. Hymans sądzi, że nie może mieć miejsca pesymistyczny pogląd na polityczne warunki i obecne stosunki polityczne pomiędzy ludami Europy. W ostatnich latach uczyniono znaczny postęp w sprawie zbliżenia wrogich dotąd państw. Poważny niepokój wzbudzają w każdym razie potężne zbrojenia na lądzie i morzu a zwłaszcza w powietrzu. Istnieje niebezpieczeństwo, że wyścig zbrojeń może doprowadzić do poważnych konfliktów. Jednakże Liga Narodów, dzięki swoim usiłowaniom wskazała drogę do poprawy stosunków.

Na popołudniowem publicznem posiedzeniu Rady Ligi, pod przewodnictwem ministra Prokope dyskutowano nad sprawą wprowadzenia i ujednostajnienia terminologji technicznej w zakresie żeglugi powietrznej. Następnie przystąpiono do wysłuchania sprawozdania ministra Blocklanda w sprawie konfliktu polsko-litewskiego.

PROTEST KŁAJPEDY PRZECIW SAMOWOLI LITEWSKIEJ.

Berlin, 6 września. (PAT). Jak donosi Biuro Wolfa Sejm kłajpedzki ponownie uchwalił ostry protest przeciwko władzom litewskim z powodu czerwcowego incydentu, w czasie którego władze wojskowe litewskie siłą zajęły sądy kłajpedzkie i więzienia i zmusiły władze sądowe do wydania sobie aktów i więźniów. Dzisiejsza rezolucja Sejmu kłajpedzkiego w ostrych słowach charakteryzuje ówczesny incydent, jako naruszenie prawa i statutu kłajpedzkiego, żądając zwrotu aktów i zadość uczynienia.

AKCJE PRZECIW NOWEMU KRÓLOWI

Genewa, 6 września. (PAT). B. prezydent republiki albańskiej, obecnie przewodniczący komitetu wyzwolenia narodu albańskiego van Nolly zwrócił się do osobistości politycznych zebranych w Genewie z protekstem przeciw ogłoszeniu królem Achmeda Zogu.

SKANDAL ZA SKANDALEM .

Berlin, 6 września. (PAT.). W sensacyj-nej aferze Stinnesa zaszedł nowy incyden... Okazało się bowiem, że świadkowie, któr... w tej sprawie zeznawali byli z góry poin... formowani o szczegółach dotychczas prze-prowadzonego śledztwa i o szczegółach c... do zeznań innych świadków. Podejrzeni... padło na dotychczasową sekretarkę sędzie-go śledczego, przeciwko której zosta... wdrożone również dochodzenie.

NIEFORTUNNY WYSTĘP NARODOWCÓW NIEMIECKICH NA SEJMIE GDAŃSKIM.

Gdańsk, 6 września. (PAT.). Na wczo-rajszem posiedzeniu Sejmu gdańskiego om... wiano sprawę zawarcia trzech ostatni... polsko-gdańskich umów w związku z zap... taniem frakcji narodowo-niemieckiej co ... przedłożenia aktów ze strony Senatu, d... tyczących wspomnianych umów. Wnios... uzasadniał imieniem frakcji narodowo-n... mieckiej radca dr. Ziehm, który przy ... sposobności niesłychanie ostro zaatako... obecny Senat. Należytą odprawę imien... Senatu dał Ziehmowi sen. Jevelovsky. D... siejsza prasa poranna a w szczególności ... gan liberałów „Danz. Zeitung” potępia ... stąpienie Ziehma stwierdzając, że co ... wczoraj powiedział on na plenum Sej... przekracza ramy dozwolone. Dzien... stwierdza również, że niemiecko-narodo... nie będą mogli zaliczać się do rzeczowej ... pozycji, o ile w dalszym ciągu pójdą tą dr... gą, na którą wczoraj wkroczył Ziehm.

MICHAŁ ROLLE.

Z wędrówek po Lwowie.*)

XI.

(J.) W roku 1894 Jana Dobrzańskiego nie zastałem już przy życiu, tradycja jednak mówiła głośno o jego zasługach i wyjątkowej popularności i znaczeniu i o jego błędach i zaletach; zapalczywości w walce polemicznej i harcie ducha w stosunku do rządu zaborczego. Wszak już choćby powtarzane tak często powiedzenie, zwrócone rzekomo do hałasującego pod mieszkaniem Dobrzańskiego tłumu: „Uspokójcie się dzieci, Jan IV śpi“ — świadczyłoby dosadnie, czem był Jan Dobrzański dla Lwowa.

Do najwybitniejszych dziennikarzy polskich należeli podówczas nad Pełtwią: Platon Kostecki, Teofil Merunowicz i Henryk Rewakowicz, wszyscy trzej gorących polskich uczuć patrjotycznych, wszyscy trzej grecko-katolickiego wyznania. Oni i Iwan Franko, wybitny poeta ukraiński, członek redakcji „Kurjera Lwowskiego“ — to chyba rys bardzo znamienny dla ówczesnych stosunków w wschodniej połaci kraju, mówiący wyraźnie, jak współżyliśmy z Rusinami, zanim nas nie poróżnił ktoś trzeci z nad modrego Dunaju.

Słyszałem już tylko z opowiadań o „kiszce“, t. j. o długim wąskim pokoiku w chętnie odwiedzanej cukierni Kosteckiego przy dzisiejszej ulicy Legjonów, w której codziennie w porze południowej zbierał się lwowski świat dziennikarski na kieliszek mocnej wzmocnionej i pasztecik lub kanapkę; gdzie chłopak z drukarni wyrywał Janowi Lamowi z pod rąk ćwiartki papieru ze świetnemi, a tak poczytnemi kronikami tygodniowemi, pisanemi przez znakomitego satyryka-publicystę na kolanie, między jedną koleją a drugą.

Słyszałem o kapitalnym podwieczorku na Zniesieniu, na który w pogodny dzień letni udał się spacerkiem cały zespół redakcyjny „Gazety Narodowej“, a zabawiwszy się tam ochoczo, powędrował na kolację do karczmy, gdzie dawano doskonałą jajecznicę; na śniadanie zabłąkał się znowu w innej wiosec podlwowskiej, po drzemce parugodzinnej zjadł z apetytem obiad pod gołem niebem i t. d. Lokal redakcyjny świecił wprawdzie pustką, nikt jednak z prenumeratorów „Narodowej“ nie wiedział o tem: doświadczony i przygotowany na wszelkiego rodzaju niespodzianki sympatycznej cyganerji dziennikarskiej — metrampaż, sam wydawał numer, znalazłszy niezawodnego pomocnika... w nożycach redakcyjnych.

W czasach, gdy telegramy należały do kosztownych eksperymentów, gdy nie miano pojęcia o telefonach i radjach, każda wiadomość była dla czytelników nowością, a artykuły wstępne cyzelowano i wygładzano nieraz tygodniami bez obawy, że poruszony w nich temat straci na aktualności. Wówczas i brać dziennikarska znalazła czas na życie i użycie. Korzystała też chętnie i często z tego przywileju.

Bolesław Czerwiński, twórca „Czerwonego sztandaru“; Spausta, Chochlik-Zagórski należeli do ludzi popularnych i powszechnie w mieście znanych, najpopularniejszym zaś był Lam ze swojemi rymowanemi konceptami i kapitalnemi charakterystykami działaczy publicznych, zamkniętemi w paru zaledwie zdaniach. Po powrocie np. posłów lwowskich z Wiednia, jadących tam z animuszem, wracających ze spuszczonemi nosami, Lam — korzystając zręcznie z brzmienia ich nazwisk, rzucił w ludek lwowski dwuwiersz, powtarzany długo, komentowany szeroko:

„Pojechali Gross i Wild,
Powrócili Klein i Mild“.

Chyba świadczy on dostatecznie o cię-tości pióra i talencie chwytania wszystkiego na gorąco, czem właśnie odznaczał się wyjątkowy ten pisarz.

Snuł się jeszcze po Lwowie słynny Jan Nepomucen z Oleksowa Gniewosz, redaktor „Strażnicy“ i „Sztandaru polskiego“, w wytłuszczonej rogatywce, której 25-letni jubileusz święcił uroczyście w jednym z handelków. Wprawdzie złośliwi przeciwnicy nazywali go Janem Bałamucenem z Obełgowa Gemboszem, jego zaś rewolwerowe pisemka „Szmatnicą“ i „Skandalem polskim“, niewiele sobie robił z tego i dalej używał wypróbowanych przez siebie metod walki z kolegami po fachu i ich zwolennikami.

Na naczelne jednak miejsce w życiu politycznem b. Galicji wschodniej wybijał się niezaprzeczenie redaktor satyrycznego tygodnika „Szczutek“, Liberat Zajączkowski, w latach późniejszych prezes Towarzystwa dziennikarzy polskich. Wpływy posiadał on niezwykle silne, jak w wielkiej jakiejś szopce kierując z za kulis, niewidzialny, taktyką naszych posłów i polityków. Wszak znanym był fakt, że gdy w chwili większego napięcia w stosunkach austrjacko-rosyjskich, odbywało się poufne posiedzenie w gmachu komendanta lwowskiego korpusu, z cywilnych działaczy brał w niem udział tylko redaktor „Szczutka”.

Na czele redakcji „Gazety Narodowej“, organu autonomistów podolskich, grupującego w koło siebie najtęższych naszych polityków, stał wówczas dr. Aleksander Vogel. Z usposobienia bardzo podobny do Tadeusza Rybkowskiego, godził wszystkich, nie poróżnił nikogo. Posiadał wiele taktu i wiele serca, zdobyć też musiał i w mieście i w świecie dziennikarskim lwowskim stanowisko wyjątkowe, sympatję ogólną. Zwolennik złotego środka, unikający starannie odchyleń na lewo i prawo, wycisnął znamienne to piętno i na artykułach programowych „Narodówki“, znajdując wytrawnych współtowarzyszy w szerzeniu i popularyzowaniu tego hasła w Gołemberskim, Platonie Kosteckim, Teofilu Merunowiczu i Włodzimierzu Zawadzkim.

Dr. Vogel piastował godności wicepr... zesa Towarzystwa dziennikarzy polsk... prezesa Syndykatu dziennikarzy i prez... Kasyna i Koła literacko - artystyczne... W życiu towarzyskiem, społecznem i kul... ralnem miasta Lwowa przyjmował ud... bardzo wybitny.

W przeciwieństwie do niego, Lud... Masłowski, redaktor „Przeglądu“, wi... życie zamknięte w ciasnem gronie najb... szych znajomych. Popularności w mie... nie zdobył ani dla siebie, ani dla pisma, ch... do składu redakcji jego należeli: brat p... Ludwika, Wacław, publicysta nieprzecię... miary, człowiek, zasługujący na pełny s... cunek, dalej doskonały ekonomista Jó... Zwingier, oraz młodzi, na prawdę utalen... wani adepci kunsztu dziennikarskiego: A... toni Chołoniewski, Wojciech Dąbrowski, S... nisław Womela, Karol Irzykowski i Edm... Kolbuszowski, emigrujący niebawem ... „Dziennika Polskiego“.

Ludwik Masłowski, w latach młodo... w czasie swojej „Sturm- und Drangperio... chętnie parający się z piórem, w „Przeg... dzie“ już tylko „rządził“, a rządy te od... gały daleko od demokratycznych stos... ków, panujących w innych redakcjach lw... skich.

Redaktorem naczelnym „Dziennika P... skiego“, organu demokratycznego mie... czaństwa lwowskiego, był Mieczysł... Schmitt, syn znanego historyka, równocz... śnie dyrektor teatru lwowskiego. Współpra... cowali z nim publicysta i historyk wiel... talentu dr. Kazimierz Ostaszewski-Barań... Stanisław Woynarowski, Stanisław Schn... Pepłowski i Adam Krajewski, autor sym... tycznej bardzo książki p. t. „Przedmieś... lwowskie“; z młodszych Bronisław Las... wnicki i Edmund Kolbuszowski, pospol... zwany „Kolba“, którego syn jedynak zgin... bohaterską śmiercią w obronie dworca k... lejowego we Lwowie w walce z Ukraińca... w listopadzie 1918 roku, co przyspieszyło ... śmierć kochanego powszechnie ojca.

*) W ostatnim odcinku „Wędrówek po Lwowie“ opuszczono kilkuwierszowy ustęp o akcji redaktora Krechowieckiego w Nowym Sączu w sprawie dalszego wydawnictwa „Gazety“. Zostanie on odpowiednio uwzględniony w książkowem wydaniu „Wędrówek“.

Premjer Svehla ustępuje.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej*).

Praga, 4 września.

Zainteresowanie życiem politycznem w miarę zbliżania się nowego sezonu politycznego coraz silniej absorbuje uwagę czechosłowackiej opinji publicznej. Już w dniach najbliższych rozpocznie swe obrady parlament, który tym razem będzie miał do rozpatrzenia cały szereg bardzo doniosłych projektów ustaw. W pierwszym rzędzie Izby ustawodawcze zajmą się rozpatrzeniem nowego preliminarza budżetowego, który w znacznej swej części został już przez Radę ministrów przygotowany i wykazuje pewną nadwyżkę dochodów nad wydatkami państwowemi. Według wszelkiego prawdopodobieństwa preliminarz budżetowy przedłożony zostanie parlamentowi na pierwszem posiedzeniu powakacyjnem, przyczem minister skarbu, dr. Englisz wygłosi dłuższe exposé. Po wysłuchaniu przemówienia ministra, Izba odeśle preliminarz do komisji budżetowej, która nowy budżet rozpatrzy w tempie przyśpieszonem, bowiem w dniu 10-lecia republiki czechosłowackiej (28 października) ma być budżet na rok przyszły już definitywnie uchwalony.

Jednym z najważniejszych punktów programu prac parlamentarnych na przyszłość najbliższą, jest sprawa nowelizacji ustawy o ubezpieczeniu społecznem. Problem ten związany jest z dość poważnemi trudnościami, partje socjalistyczne bowiem, stojące, jak wiadomo, w opozycji do obecnego rządu mieszczańskiego, w ostry sposób występują przeciwko opracowanej przez rząd noweli, wysuwając ze swej strony cały szereg zastrzeżeń. W ostatnich dniach nawiązane zostały w tym przedmiocie ponowne rokowania między koalicją rządową, a partjami opozycyjnemi, wobec czego można się spodziewać, że w krótkim czasie w spornych kwestjach, pozostających w związku z nowelą do ustawy o ubezpieczeniu społecznem, osiągnięte zostanie pełne porozumienie.

Opinja czechosłowacka w wielkiej mierze zaprzątnięta jest sprawą ewentualnych zmian w rządzie, o których mówi się tu już od dłuższego czasu. Faktem jest, że pewne zmiany w składzie osobistym obecnego gabinetu są projektowane, a to w związku z chorobą premjera Szwehli, który wskutek nadwątlonego stanu zdrowia nie może brać czynnego udziału w pracach rządu. Co do osoby jego następcy, nie można jednak na razie jeszcze nic konkretnego powiedzieć. albowiem miarodajne czynniki w (pierwszym rzędzie partja agrarna, do której należy Szwehla) nie chcą w tej materji tak długo podejmować ostatecznej decyzji, dopóki premjer Szwehla sam nie wyznaczy swego następcy. Wiadomości, podawane przez prasę i wymieniające nazwiska kandydatów na urząd prezesa Rady ministrów, oparte są jedynie na domysłach dziennikarzy i poszczególnych stronnictw politycznych. Jest rzeczą jasną, że zmiana ta na stanowisku premjera pociągnie za sobą również częściową rekonstrukcję gabinetu, co oczywiście nastąpi na podstawie porozumienia pomiędzy poszczególnemi partjami rządowemi. W czasach ostatnich mówi się bardzo wiele o utworzeniu t. zw. rządu jubileuszowego (w związku z dziesięcioleciem państwa czechosłowackiego), t. j. takiego rządu, w którym reprezentowane byłyby wszystkie państwowo-twórcze stronnictwa czechosłowackie. W związku z tem, w niektórych kołach sądzi się, że po rekonstrukcji obecnego gabinetu, do rządu wejdą również stronnictwa socjalistyczne, a na tem tle powstają znów bardzo daleko idące kombinacje dziennikarskie, wymieniające nie tylko nazwiska przyszłych ministrów socjalistycznych, ale podające nawet warunki, na jakich dojść ma do współpracy obecnej koalicji rządowej z socjalistami. Wszelkie podobne wiadomości należy oczywiście przyjmować z wielką rezerwą, gdyż brak im jakiejkolwiek mocniejszej podstawy.

Obecnym stronnictwom rządowym zależy oczywiście przedewszystkiem na zachowaniu obecnego status quo, co w szczególności przy każdej okazji podkreśla partja ludowa (klerykalna) i partja rzemieślnicza. Żądanie to, całkiem zresztą zrozumiałe, musi być przy rozwiązywaniu problemu rekonstrukcji rządu w całej pełni uwzględnione, a dlatego wysnuwanie z planów rekonstrukcyjnych dzisiejszej koalicji rządowej, zbyt daleko idących wniosków. bardzo jest niewskazane.

Jednym z główniejszych problemów czechosłowackiej polityki wewnętrznej, jest sprawa współpracy rządu z Niemcami. Odpowiedzialne czynniki wyznają zupełnie otwarcie, że **problem ten dla rozwoju państwa** czechosłowackiego zawsze posiadać będzie pierwszorzędne znaczenie. Nie ulega wątpliwości, że udział Niemców w obecnym rządzie praskim przyczynił się w wielkiej mierze do konsolidacji sosunków wewnętrznych w państwie i że dzięki niemu, tarcia narodowościowe znacznie się osłabiły.

W miesiącu listopadzie odbędą się w Czechosłowacji wybory do nowych sejmów krajowych, powołanych do życia na podstawie ustawy o reformie administracji państwowej. Stronnictwa opozycyjne obiecują sobie od wyborów tych bardzo wiele, zdaje się jednak, że naogół w stanie posiadania poszczególnych partyj do wielkich zmian nie dojdzie.

S. C.

KRONIKA.

WRZESIEŃ	KALENDARZ
7	Rz.-kat. Anastaz.
Piątek	Gr.-kat. Warftołomja
	Wschód słońca g. 4 m 57
	Zachód „ g. 18 m 10
	Dł. dn. 13 g. m 25

TEATR WIELKI.

Piątek 7 września „Narzeczona Bojara“ operetka.

Sobota 8 września „Dolly“ operetka.

Niedziela 9 września pop. o godz. 3.30 „Żydówka“ opera wyst. W. Kaczmara.

Niedziela 9 września wiecz. „Wesele“ dramat.

„Narzeczoną Bojara“ melodyjną operetkę Engel Bergera wznawia dziś Teatr Wielki z p Miłowską w partji tytułowej. Główną patrję tenorową odtworzy p. Malinowski. Jutro w sobotę ukaże się operetka Hugona Hirscha pt. „Dolly“ z niezrównaną odtwórczynią partji tytułowej Marją Korabianką.

Adę Sari światowej sławy polską **śpiewaczkę** koloraturową, która po wspaniałych sukcesach artystycznych w Ameryce przybyła na krótki wypoczynek do kraju — udało się dyrekcji Teatrów Miejskich pozyskać na trzy występy. Pierwszy występ odbędzie się w „Cyruliku Sewilskim“ we wtorek 11 bm.

Dwa koncerty śpiewaczki Salomei Kruszelnyckiej urządza ukr. Muzyczny Instytut, dnia 8 i 9 września b .r. w sali przy ul. Szaszkiewicza 5. Bilety sprzedaje „Narodna Torhowla“ Rynek. Początek koncertów o godz. 20-ej.

Do obywateli M. Lwowa. Zarząd Związku Strzeleckiego Obwód Lwów, urządza w dniu 10 b. m. (poniedziałek) zbiórkę uliczną na cele kulturalno-oświatowe Związku, wobec czego zwraca się do łaskawej ofiarności Obywateli m. Lwowa w tym dniu, jak i o łaskawe zgłaszanie się po odbiór puszek wszystkich chętnych, chcących zbierać w tym dniu na rzecz Związku. Po odbiór puszek jak i legitymacyj uprawniających do powyższej zbiórki należy zgłaszać się w sekretarjacie Związku przy ul. Zyblikiewicza 33 I. p. w sobotę dnia 8-go między godz. 5-tą popołudniu a 8-mą wieczór. Zarząd Związku Strzeleckiego Obwód Lwów liczy na gorące poparcie tej zbiórki przez Ogół Obywateli m. Lwowa.

Urząd pocztowy V. klasy Tyrawa Wołoska, pow. Sanok, przemienia się z dniem 21 września 1928 na agencję pocztową I. stopnia we wszystkich działach służby pocztowej.

W agencji pocztowej Tyśmieniczany pow. Stanisławów, zaprowadzono służbę telefoniczną i telegraficzną w drodze telefonicznej w ograniczonych godzinach dziennych. Nadmienia się, że w centrali Tyśmieniczany nie urządzono rozmównicy dla publiczności.

Zapisy do Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie, rozpoczynają się dnia 17 września i trwać będą do 3 października b. r. w poniedziałki, środy, czwartki i soboty od 5—7 przy pl. Małachowskiego 1 (gim. im. Reja). Kandydaci na słuchaczów rzeczywistych winni przedstawić świadectwo dojrzałości, metrykę urodzenia i dokumenty stwierdzające uregulowanie ich stosunków do służby wojskowej.

Premjer Bartel przyjął delegację Zaw. Zw. artystów plastyków, w osobach artystów Strzemińskiego, Wołyńskiego i Głowackiego. Następnie przyjął P. Premjer delegację różnych związków rzemieślniczych całej Polski.

Minister Pracy i Opieki Społ. p. Jurkiewicz wyjechał do Wilna celem przeprowadzenia lustracji urzędów i instytucji społecznych podległych Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej.

Minister Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowski wyjechał na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy zagranicę. Pana Ministra zastępować będzie w czasie jego nieobecności Wiceminister dr. Doleżal.

Minister Sprawiedliwości p. Meysztowicz wyjechał 5.b.m. na dni kilka do Wilna celem zwiedzenia Targów Północnych oraz wzięcia udziału w uroczystościach związanych z zamknięciem tych Targów. Pozatem odbędzie on na miejscu kilka konferencji z przedstawicielami sądu, prokuratorji i więziennictwa.

Prezes Dyrekcji P.K.P. we Lwowie inż. Paweł Prachtel Morawiański rozpoczyna z dniem 7 września b. r. urlop wypoczynkowy. Zastępstwo obejmuje wiceprezes Dyrekcji kolei p. Zygmunt Swatoń.

Przeniesieni w stan nieczynny. P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret, przenoszący w stan nieczynny b .dyrektora dep. ogólnego w Min. Oświaty, p. Mieczysława Szerera, b. dyrektora departamentu sztuki w temże Ministerstwie p. Jana Skotnickiego i naczelnika wydziału w kuratorjum łódzkiem p. Pileckiego.

Wycieczka urzędnicza na Targi Wschodnie. W dniu 7 b. m. wyjeżdża do Lwowa na Targi Wschodnie wycieczka wyższych urzędników Ministerstwa Skarbu. Jest to już trzecia z rzędu wycieczka, organizowana przez Ministerstwo Skarbu, po wycieczkach na Targi **poznańskie i wileńskie.**

Wielki Festyn Propagandowy na rzecz Tygodnia LOPP. odbędzie się w niedzielę, dnia 9 bm. na boisku 19 pp., Cytadela, z nadzwyczajnie bogatym programem. Jako główną atrakcję wymienić należy „Pokaz walki gazowej”, który rozpocznie się o godzinie 5-tej popoł. Następnie dla chętnych urządzony będzie dancing i inne pierwszorzędne festynowe rozrywki. Wielki numer kabaretowy w wykonaniu zespołu „Sceny Gwiazda”: „Flit!”, „Flit!”, „Flit!” — oblewanie gości festynowych perfumami. Tani bufet. Muzyka wojskowa. Początek o godz. 3-ej popoł. Wstęp 50 gr., wojskowi i dzieci 30 gr. LOPP. ufa, iż na festynie tym nie zabraknie nikogo, komu rozwój młodego lotnictwa polskiego leży na sercu.

Z Polskiego Towarzystwa Geologicznego we Lwowie. Walne Zebranie Polskiego Towarzystwa Geologicznego, które odbyło się we Lwowie, dnia 3 września b. r. uchwaliło przez aklamację zwrócić się do Rządu Rzeczpospolitej Polskiej z gorącą prośbą, by dla uświetnienia 10-lecia istnienia Państwa Polskiego i pozostawienia potomności trwałej i pięknej pamiątki tego święta, raczył poczynić wszelkie niezbędne kroki w kierunku stworzenia w b. r. Parku Narodowego w Tatrach.

Plan regulacyjny m. Lwowa. W roku 1927 Zarząd miasta prosił inż. Tadeusza Tołwińskiego profesora urbanistyki na Politechnice warszawskiej i ówczesnego kierownika Wydziału regulacyjnego miej. Urzędu technicznego obecnego profesora Politechniki lwowskiej Ignacego Drexlera do opracowania generalnego projektu regulacyjnego całego miasta i uprosił ich, aby przedstawili pewne szczegóły regulacji środkowej części miasta. Po półtorarocznej pracy oba projekty a to dr. Tołwińskiego i profesora Drexlera zostały wykończone i przedłożone Prezydjum miasta poczem Zarząd miasta wydelegował komitet złożony z pp. Wicep. dra Stahla. prof. Matakiewicza, prof. Obmińskiego, inż. Biernackiego i R. Rybickiego, który pod przewodnictwem śp. R. Wczelaka i przy współudziale prof. Wątorka, dyr. Czołowskiego, dyr. Łużeckiego, Wiktora Domaszewskiego, prof. Kühnela, prezesa Stanisława Rybickiego i p. Piątkowskiego przestudjował te plany i w ciągu dwóch lat przeprowadzał dyskusję nad zasadami i szczegółami według których plan regulacyjny miał być opracowany. Bardzo wyczerpujące protokoły z tych posiedzeń opracował radca Jakóbczyński. Po zakończeniu prac tej komisji sprawa znowu utknęła na parę lat i dopiero obecny Zarząd miasta wznowił ją jako jedną z pierwszych i najważniejszych spraw miejskich. Zarząd miasta zorganizował specjalne biuro dla opracowania planów regulacyjnych, a kierownictwo tego biura powierzono prof. Ignacemu Drexlerowi. Rezultatem prac tego biura jest przygotowanie niemal kompletne, map podstawowych dla projektu i opracowanie całego szeregu najważniejszych szczegółów planu regulacyjnego. Jest wszelka nadzieja, że do roku prace nad planem regulacyjnym miasta Lwowa będą zupełnie ukończone i nowa Rada miejska będzie miała przed sobą wdzięczne zadanie definitywnego uchwalenia planu regulacyjnego miasta, jako podstawę rozwoju miasta, jako wyraz zespolenia wszystkich prac technicznych wykonywanych w mieście.

Wzorowy statut dla towarzystw upiększania miast. Ministerstwo Spraw Wewn. opracowało projekt wzorowego statutu dla towarzystw upiększania miast i przesłało go wszystkim Wojewodom. Zadaniem tych towarzystw ma być wpajanie zamiłowania do czystości, hygieny i estetyki miast polskich.

Uroczyste otwarcie Zjazdu prawników kolejowych we Lwowie odbędzie się dnia 9 września b. r. o godz. 10·30 w sali konferencyjnej Dyrekcji kolei państwowych.

Stan zdrowia Kazimierza Kamińskiego bardzo się pogorszył. Artysta stracił przytomność, po chwili jednak odzyskał ją a nawet rozmawiał. Najgroźniej jest z nogą. W lewą kończynę wdarła się gangrena, której nie można usunąć przy pomocy operacji, gdyż organizm artysty nie wytrzymałby operacji. Gangrena rozszerza się. Lekarze są bezsilni i tylko zastrzykami podtrzymują ostatnie chwile życia artysty.

Kurs dla pracowników emigracyjnych. Urząd Emigracyjny organizuje w okresie od 17 do 26 b. m. kurs dla pracowników emigracyjnych - państwowych i społecznych. Wykłady odbywać się będą w lokalu etapu Urzędu Emigracyjnego w Wejherowie. Kurs ma na celu pogłębienie przygotowania fachowego przez bliższe zapoznanie się z zagadnieniem emigracji, obowiązującem ustawodawstwem i metodami pracy w zakresie opieki nad wychodźcami. Prócz wykładów, odbywać się będą ćwiczenia praktyczne. Ponadto projektowana jest wycieczka do Gdyni i Gdańska w celu zwiedzenia portów i obozu emigracyjnego, ewentualnie statku przewożącego emigrantów.

Pomoc dla górników polskich w Belgji. Urząd emigracyjny czyni starania, zmierzające do rozciągnięcia pomocy Rządu polskiego, udzielonej niektórym kategorjom górników polskich, zatrudnionych we Francji, również na pracujących górników w Belgji. Ci ostatni wyemigrowali po wojnie z Niemiec i wskutek tego utracili uprawnienia, nabyte w niemieckich kasach gwareckich i gwareckich spółkach zawodowych.

Konkurs na utwory chóralne à capella. Z okazji przyszłorocznych międzysłowiańskich zawodów chóralnych, Wielkopolski Związek Kół Śpiewaczych ogłasza konkurs na trzy utwory: jeden na chór męski, jeden na chór żeński i jeden na mieszany. — Ze względu na to, że do zawodów tych staną tylko najlepsze chóry (I kategorja) z całej Słowiańszczyzny, pożądanem jest nadsyłanie utworów tylko o wysokim poziomie tak artystycznym jak i technicznym, z uwzględnieniem faktury nowoczesnej, do tekstów autorów wyłącznie polskich o wysokiej wartości literackiej, o charakterze żywym, względnie kontrastującym, długości maximum około 10 minut (lecz nie za krótkich). Nagrody — po trzy za każdy rodzaj (męski, żeński jak i mieszany): 500 zł., 300 zł. i 150 zł. Ostatni termin nadsyłania prac 1 października b. r. Adres: Sekretarjat Wielkopolskiego Związku Kół Śpiewaczych, Poznań, Półwiejska 35 z dopiskiem: na konkurs. — Prace winne być opatrzone godłem, koperty zawierające nazwisko i adres autora również. Konkurs dotyczy wyłącznie kompozytorów Polaków. Związek zastrzega sobie prawo nabycia odpowiednich, choć nie nagrodzonych utworów w cenie od 75 do 100 zł. Nagrodzone utwory stają się własnością Wielkopolskiego Związku Kół Śpiewaczych. Skład sądu będzie ogłoszony osobno.

Nowy teatr rewjowy w Krakowie. W gmachu przy ul. Rajskiej zainstalować się ma stały teatr rewjowy p. n. „Gong“, pozostający pod kierunkiem literackim W. Jastrzębca. Teatr „Gong“ ma zapewnione współpracownictwo sił literackich, pracujących w tej dziedzinie w Warszawie i w Krakowie. Stroną muzyczną kierować będzie p. Segetyński, ostatnio dyrektor Filharmonji w Raguzie.

Wystawa filatelistyczna 1929 r. Senat gdański zgodził się na urządzenie w r. 1929 międzynarodowej wystawy filatelistycznej w Gdańsku.

Dziwne kuracje. Od jakiegoś czasu lekarze amer. leczą głuchoniemych zapomocą gwałtownych wzruszeń. Metoda ta polega przedewszystkiem na tem, że dziecko głuchonieme umieszcza się w samolocie, poczem lotnik rusza z największą szybkością i wykonuje szereg karkołomnych ewolucje w powietrzu. Dr. Reis w Brocklynie twierdzi, że już kilku dzieciom po takich gwałtownych wzruszeniach powróciła zdolność mowy. Ponieważ ta metoda leczenia dawała dużo sposobności do nadużyć, przeto filantropijne towarzystwa opieki nad dziećmi zwróciły się do Miejskiej Rady sanitarnej z prośbą o zabronienie stosowania takiej kuracji

Kongres eucharystyczny w Australji. Kongres eucharystyczny rozpoczął się tu uroczystem nabożeństwem pontyfikalnem celebrowanem przez kardynała Perettiego legata papieskiego. W Australji dawno nie pamiętają tak wspaniałej uroczystości. 50.000 osób uczestniczyło w nabożeństwie, przyczem większość słuchała Mszy św. poza murami katedry przez głośniki.

Od Wydawnictwa.

Prenumerata w miejscu (bez dostawy) wynosi miesięcznie 4 zł. 80 gr.

Prenumerata zamiejscowa i miejscowa z dostawą do domu 5 zł. 30 gr.

Dla wojskowych polskich, urzędników państwowych i komunalnych, nauczycieli szkół średnich i powszechnych, oraz emerytów, prenumeratę normalną ***obniżyliśmy*** *z 5 zł. 30 gr. do 3 zł. 30 gr. miesięcznie wraz przesyłką, względnie z dostawą.*

Prasa niemiecka o występie Waldemarasa.
Premjer litewski mówił długo i nudnie.

Berlin, 6 września. (PAT.). Pierwsze komentarze do dzisiejszej dyskusji Rady Ligi Narodów w sprawie polsko-litewskiej zamieszczają „Berliner Tageblatt“ i „Voss. Zeitung“. „Berliner Tageblatt“ w depeszy swego korespondenta genewskiego daje tytuł: „Polska i Litwa przed Radą“, „Waldemaras oskarża Polskę“, „Negatywne wyniki dotychczasowych rokowań“. Depesza ta określa mowę Waldemarasa jako niesłychanie długą i nudną. Waldemaras przedstawił swe zwykłe argumenty, przy których stosował tką szczegółowość, że w gorącej atmosferze popołudniowej opanowało wszystkich członków Rady zgromadzonych przy stole ołowiana ociężałość i zmęczenie, których nie można im brać za złe wobec tego, że przedstawiciel Litwy nie szczędził żadnego najdrobniejszego szczegółu; Waldemaras nie zna zupełnie sztuki wygłaszania skutecznego plaidoir, ponieważ nie umie on ograniczyć się do wielkich wytycznych i punktów istotnych, posiadających znaczenie zasadnicze. Omawiał on szczegółowo całą przedhistorję zatargu litewskiego od samego początku i obrazując ostatnie rokowania oświadczył, że Litwa nie mogła przyjąć p. Hołówki, jako kierownika ostatniej delegacji polskiej, ponieważ brał on udział w organizowaniu zbrojnych oddziałów litewskich na terenie polskim.

„Voss. Zeitung“ daje w depeszy swego korespondenta genewskiego również trzy większe tytuły: „Dyktator Kowna przed Radą“, „Rozczarowanie sprawozdawcy Rady“ i „Jak dobrą sprawę można na śmierć zagadać“. Depesza ta zaczyna się od komplimentu dla inteligencji p. Waldemarasa, która to inteligencję i wytrwaną mądrość obecni musieli podziwiać. W następnem zdaniu korespondent „Voss. Zeitung“ oświadcza, że wszystkich ogarnęło zdumienie na widok tego, jak bardzo w tej widocznie inteligentnej głowie brak jest zrozumienia dla konsekwencji jego zachowania się. Nietylko Waldemaras znużył swoich słuchaczy nieskończenie długiemi wywodami na temat spraw wszystkim dostatecznie znanych, ale stosował także małostkowe tryki polemiczne tak, że większa część słuchaczy i tak dlań niezbyt przychylnie usposobiona, wybuchała tłumionemi śmiechami. Waldemaras — pisze korespondent — złożył podziękowanie sprawozdawcy za jego raport, który uznał za jaknajbardziej objektywny, jednak uskarża się na wniosek tego raportu podejrzywając, że wniosek ten opiera się na informacjach ze strony Polski. Dziwną przytem i osobliwa rzeczą było — pisze dziennik — że Waldemaras oświadczył, iż nie mogło być przecież żadnych ostatecznych wyników, ponieważ plenarna konferencja nie zebrała się ponownie. Przemilczał on przytem — pisze korespondent „Voss. Zeitung“ — że czynione mu były najzupełniej słuszne zarzuty, iż on to właśnie starał się o odsunięcie zebrania komisji plenarnej. Mowa Waldemarasa sprawiła wrażenie mowy obstrukcyjnej.

Po spotkaniu Brianda z Müllerem.
Głosy prasy berlińskiej.

Genewa, 6 września. (PAT.). Po dwugodzinnej konferencji z kanclerzem Müllerem, przyjął Briand dziennikarzy francuskich, którym oświadczył, że w czasie tego pierwszego zetknięcia z kanclerzem Rzeszy były omawiane wszystkie sprawy interesujące oba kraje nie wyłączając kwestji ewakuacji Nadrenji. Jednakże Briand zaznaczył, że nie ma dotąd na ten temat enuncjacji, gdyż sprawa nie dotyczy tylko Niemiec i Francji ale i aljantów. Wobec tego negocjacje mogą być rozpoczęte dopiero po porozumieniu gabinetu francuskiego z brytyjskim, włoskim i belgijskim. Ze strony niemieckiej delegacji dochodzą wiadomości, że w konsekwencji konferencji Brianda z Müllerem, kanclerz niemiecki odbędzie konferencję z lordem Cushendun Hymansem i Scialoją, którym przedłoży konkretne propozycje niemieckie.

Berlin, 6 września. (PAT.). Prasa berlińska omawia spotkanie Brianda z kanclerzem Müllerem z wyraźną rezerwą. „Vossische Zeitung“ twierdzi, optymistycznie, że wszystkie dotychczasowe informacje zdają się potwierdzać pierwsze wrażenie, iż wczorajsza rozmowa między kanclerzem i Briandem aczkolwiek nie stanowiła właściwych rokowań, to jednak kwestję ewakuacji Nadrenji posunęła bardziej, niż można się było spodziewać.

„Deutsche Allg. Zeitung“ zaznacza z pesymizmem, że jeżeli istotnie Briand w rozmowie z przedstawicielami prasy nazwał wczorajsze spotkanie z kanclerzem nie negocjacją, ale konwersacją, to byłoby to niezbyt dobrym znakiem dla zapowiedzi co do dalszego toku rokowań.

„Vorwärts“ stwierdza, że jednym z najważniejszych momentów wczorajszej rozmowy, było sformułowanie obustronnego punktu widzenia. Z jednej strony Niemcy określiły dokładnie swe podstawy moralne i prawne, upoważniające je do żądania ewakuacji, z drugiej strony Francja przedstawiła swój pogląd na świadczenia, jakich oczekuje od Niemiec wzamian za ewakuację. Ponieważ kwestja finansowa była tu właściwie jednym punktem rozmowy, przeto kwestja bezpieczeństwa czyto Locarna wschodniego czy też wyrzeczenia się przez Niemcy „Anschlussu“ zostały usunięte z dyskusji.

Prasa nacjonalistyczna omawia niezwykle pesymistycznie wyniki. Huggenbergowski „Der Tag“, zestawiając informacje o tej rozmowie ze strony francuskiej i niemieckiej dochodzi do wniosku, że polityka niemiecka, dążąca do osiągnięcia ewakuacji i do uzyskania decyzji w duchu Locarna kończy się niepowodzeniem.

Stolica uczciła pamięć generała Sowińskiego.

Z inicjatywy Legji Inwalidów wojsk polskich odbyło się we czwartek 6 bm. odsłonięcie wmurowanej na zewnętrznej ścianie kościoła św. Wawrzyńca na Woli tablicy pamiątkowej z podobizną generała Józefa Sowińskiego. Na uroczystość powyższą przybyli m. i. Wiceminister Spraw Wojskowych gen. Konarzewski, Wiceminister Spraw Wewnętrznych Jaroszewicz, zastępca szefa gabinetu wojskowego Pana Prezydenta podpułkownik Fyda, prezydent m. Warszawy inż. Słomiński oraz szereg wybitnych osobistości z pośród miejscowego społeczeństwa, sfer naukowych i prasy. Tłumny udział w uroczystości tej wzięły oddziały przysposobienia wojskowego oraz organizacje b. wojskowych. Pozatem reprezentowane były wszystkie oddziały garnizonu warszawskiego.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św., którą celebrował ks. prałat Żebrowski w kaplicy, u wrót której walczył i poległ w r. 1930 generał Sowiński. Pozatem ks. prałat wygłosił kazanie, podnosząc zasługi generała i znaczenie jego wiekopomnych czynów dla potomności. Wkrótce potem przy dźwiękach hymnu narodowego nastąpiło odsłonięcie pamiątkowej tablicy. Następnie piękne przemówienie okolicznościowe poświęcone pamięci generała Sowińskiego, wygłosił podpułk. Opman (Or-Ot). Uroczystość zakończona została przemówieniem prezesa Legji Inwalidów wojennych rotmistrza Nittmana oraz odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę“.

Impresje z pierwszych przedstawień
Opery lwowskiej.

Zgryźliwy ton niektórych pism pod adresem nowego dyrektora Zaremby uważam na razie za przedwczesny i szkodliwy. Jeśli p. Zaremba zawiedzie w swem kierownictwie, będzie jeszcze dość czasu i sposobności zająć odpowiednie stanowisko w krytyce później. Narazie nie ujawniły się dostatecznie usprawiedliwione powody do publikowania ujemnych sądów, które zrażają publiczność oraz denerwują i deprymują kierownika. Nie wypowiadam się ani za, ani przeciw nowej dyrekcji, prywatna osoba p. Zaremby jest mi zupełnie obojętna; krytyka jednak nie wnioskuje a priori, lecz osądza wartość pracy artystycznej na podstawie realnych faktów a posteriori.

Początek sezonu teatralnego, zwłaszcza we wrześniu, wykazuje w całym świecie jednaki charakter, raczej identyczny brak charakteru. Z konieczności (po ferjach) pojawiają się na scenie dzieła, inscenizowane w latach ubiegłych. Tym razem wybór padł na „Zygmunta Augusta“, prawdopodobnie więcej ze względów patrjotycznych niż artystycznych. Wartość tego dzieła kontrastuje w licznych plusach i minusach; jest ona w każdym razie nierównomierna. Obok wybitnych walorów istotnie muzycznych, przeważnie w partjach lirycznych i w niektórych zespołach, uwydatniają się szablonowe koncepcje zarówno w inwencji tematycznej, jak i harmoniczno-kontrapunktycznej fakturze, najwięcej w instrumentacji, silnie przedawnionej. Joteyko nie należy do wybitnych indywidualności twórczych, ale mimo to jest on muzykiem bardzo poważnym. Jest on więcej liryczny niż dramatyczny, dlatego jego ekspresja napięć ściśle dramatycznych (tragicznych) w epoce po Wagnerze i Strauss'ie zupełnie nie wystarczy. Poza tem zręczny w pracy tematycznej, osiąga on przecież udatną jednolitość w całokształcie.

Wykonanie pod wieloma względami wymaga poprawek. P. Leszczyński, sumienny w dynamicznych odcieniach, solidny w interpretacji dramatycznych i lirycznych szczegółów, jest zbyt nerwowy w rytmice. P. Bedlewicz (Zygmunt August), w gestach królewski, niezawsze był królewski w intonacji, ogólnie zadowalający. Przeciwnie p. Bender (Radziwił Rudy), głosowo prawie że świetny, okazał się jako aktor patetycznie — niepewny. Jego brat Radziwił Czarny (p. Cyganik), w kreacji scenicznej doskonały, wokalnie zajmujący, chwilami był nieprzyjemny (remolo). P. Płatówna (Bona) bez zarzutu. P. Okońska (Barbara) scenicznie sympatyczna, w interpretacji wokalnej była zbyt zimną, jakkolwiek głosowo osiągała przeważnie odpowiedni poziom. P. Kielarski (Bekwark) za małą miał rolę, aby go można było należycie ocenić. Inni spełnili swe zadanie przeciętnie. Na ogół walory aktorskie przeważały nad wartościami sztuki wokalnej. Dworzanie w akcie pierwszym czynili wrażenie żywej reklamy fabryki wosku; do tej uwagi dołączam uprzejmą prośbę pod adresem reżysera, aby w przyszłych przedstawieniach ten defekt usunął. Reżyserja mas w innych aktach nie pozostawia nic do życzenia.

Z „Opowieści Hoffmanna” słyszałem i widziałem tylko akt III. i IV. Wyczuwałem jakby apatię zarówno u dyrygenta, jak i śpiewaków. P. Lehrer, który umie wznieść się do wysokości prawdziwego artyzmu („Zamarły Gród”), był tym razem śpiący. Ze sceny wiała obojętność, zimny szablon mroził słuchaczy. „Opowieści” Offenbacha zajmują miejsce pierwszej rangi wśród oper XIX wieku. Wszyscy t. j. dyrygent, śpiewacy i reżyser mają sposobność pełnego wyzyskania fachowej energji. W ostatniem przedstawieniu stwierdzić wypada tylko zawodowe spełnienie niemiłych obowiązków. Może zbyt częste wznawianie starszych oper znieczuliła artystyczną wrażliwość wykonawców; w takim razie należałoby takie dzieła na dłuższy czas usunąć z repertuaru. Pan K a c z m a r był stylowy, wokalnie nie zawsze demoniczny. Głos p. Kaczmara posiada wyraziste zabarwienie liryczne. Uznając jego cenne zdolności wokalno-dramatyczne, sądzę, że artysta ten dysponuje środkami, właściwemi wytwornym śpiewakom estradowym (zadanie szlachetniejsze i znacznie trudniejsze). Jakkolwiek djagnoza taka wydaje się być śmiałą ze względu na odmienną opinię innych fachowców, przypuszczam, że może kiedyś będzie mi p. K. za tę uwagę wdzięczny.

Dr. Seweryn Barbag.

WILLIAM J. LOCKE. 69)

Jesienna miłość.

Nie znalazłem tu jednak nic, prócz samotności. Stałem dziś przed zniszczonemi freskami Morone'a, przedmiotem mego zachwytu z przed sześciu lat i zapałałem do nich bezmyślną nienawiścią. Madonna zadawała kłam napisowi przeplecionemu girlandą, umieszczonemu nad jej głową „Miseratrix Virginum Regina nostri miserare“ i witała mnie bezlitośnym uśmiechem. Nieznany męczennik po lewej stronie patrzył mi prosto w oczy z zupełną obojętnością, a zadżumiony święty Roch wyglądał niesłychanie śmiesznie. Obraz był zły i bez wartości, — był obelżywy. Wygnał mnie z Publicznej Galerji. Szara mgła osłoniła wzgórza i zaczął padać drobny, przenikliwy deszcz. Zawlokłem się do domu i po raz pięćdziesiąty od chwili, gdy tu jestem, otworzyłem „Historję Obyczajów w Epoce Odrodzenia“. Rzuciłem ją w kąt z ostatecznem przekleństwem.

Brzydzę się nią. Nie dbam ani na krztę o Odrodzenie i jego obyczaje. Uważam ludzi z tej epoki za zapowietrzone stado pacykarzy, wierszokletów, rzezimieszków i kurtyzan. Ich ὕβρις straciło swój blask piękności i przekształciło się w pospolitą bezczelność. Obrażają mnie swą rozpustną fanfaronadą, swem pogrążeniem w zwierzęcej radości życia — budzi to we mnie ustawiczne wspomnienie o Pasquale'u.

Dawniej bardzo mnie oni interesowali, napełniając muzyką i barwą szarą pustkę mego życia. Skąd przyszła ta zmiana?

Zaszła ona we mnie. Stałem się sam dla siebie przedmiotem dręczącego zainteresowania. Jestem w mych oczach bardziej malowniczą osobistością, niż jakiś tam dobrotliwy huligan z Werony w okresie Quattrocento. Zmalał on dla mnie do rozmiarów odrażającej nudy. Ja tylko jeden istnieję. Brzmi to jak megalomanja domu warjatów — Bóg wie, że tak nie jest. Jeśli przeszywa cię ból ucha od ucha do ucha, od czubka głowy do podbródka, od gałki ocznej aż do mózgu, czyż cały wszechświat nie koncentruje się wtedy w twej głowie? Czy w tej godzinie tortur nie jesteś sam dla siebie najważniejszą z żyjących istot? I nikt cię za to nie gani. Pozwólcie mi zatem nie ganiąc, przeżyć tę godzinę moralnego bólu zębów.

W ciągu minionych dni padałem ofiarą szczególnej halucynacji. Pochlebiałem sobie, że jestem jedynem indywiduum na świecie niepowołanem do odegrania żadnej roli w komedji życia. Siedziałem samotnie jak szalony król Bawarji w wielkiem audytorjum, przyglądając się bez przyjemności temu, co było w istocie tylko smutnem widowiskiem. Sądziłem, że jestem bezpieczny w mej samotności. Zapomniałem jednak o bóstwach, które same lubią się tłoczyć w ustronnych miejscach i zazdrośnie patrzą na śmiertelnika, znajdującego się w ich gronie. Bez ostrzeżenia zostałem zrzucony z mego miejsca, ciśnięty na scenę i zanim me olśnione oczy zdołały się przyzwyczaić do świateł rampy, zostałem wplątany w dramat ponad me siły. Byłem do tego nieprzygotowany, — niedostatecznie umiałem mą rolę, — zapomniałem końca. Doznawałem męczącego poczucia dyletantyzmu. Jednakże ta idjotyczna maskarada stała się samem życiem. Wśród śmiechu mrocznych bóstw usiłowałem uciec ze sceny. Przybyłem do Werony i widzę, że w dalszym ciągu gram moją rolę. Zawsze ją grałem — od chwili przyjścia na świat. Zabawiać bóstwa naszem komedjanctwem — oto racja naszego istnienia. Świat jest sceną, a gwiazdzisty eter — nieskończonem audytorjum.

Bóstwa udzieliły pewnej łaski swej mizernej trupie. Każdy jest mocen odegrać ostatnią scenę w dowolnej chwili. Co do mnie czuję, że ten moment zbliża się. Ostatni monolog, a potem jak pajac mogę powiedzieć z westchnieniem „La comedia è finita — gra jest skończona“ i popaść w stan odpoczynku. Na wszelki wypadek spiszę moje dzieje. „Historja Obyczajów Odrodzenia“ niechaj sobie leży i gnije, podczas gdy ja zajmę się o wiele bardziej życiowym tematem — Obyczajami Marka Ordeyne. Dorywcze notowanie wydarzeń w pamiętniku było przwyczajeniem wielu jałowych lat; nigdy jednak nie wypowiedziałem się w nich całkowicie. Dotychczas nie czułem tej potrzeby. Ale teraz, gdy Judyta i Carlotta odeszły odemnie i jedyny mój przyjaciel Pasquale został usunięty z mego życia na zawsze, a nawet i sympatyczny Polyphemus przeniesiony do wieczności mą mordercza dłonią, czuję niezwyciężone dążenie do zupełnego i ostatecznego wypowiedzenia się po raz pierwszy i ostatni w mojem życiu. Będzie to mój łabędzi śpiew. Nie dbam, co przyjdzie później.

A gdy napiszę ostatnie słowa, pójdę do Pinakoteki i stanę znów przed freskami Morone'a i jeśli Miseratrix Virginum Regina w dalszym ciągu będzie się do mnie uśmiechać, będę to uważał za znak i wskazanie. Powrócę do marmurowej pieczary i odegram ostatnią scenę. Przysięgam i zaklinam, że z teatralnego punktu widzenia będzie to artystyczne i w galerji zajętej przez bóstwa wywoła bezwątpienia żywe zadowolenie.

(C. d. n.)

Udział kapitałów zagranicznych w naszych zagłębiach węglowych.

Kapitały zagraniczne partycypują, jak wiadomo, w znacznej mierze w eksploatacji naszych zagłębi węglowych, na Górnym Śląsku, w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem.

Ogólne cyfry przedstawiają ten udział w świetle i porządku następującym: Niemcy 212.000.000 zł. w złocie, grupy francusko-belgijskie 122,5 milj. zł., grupy anglo-amerykańskie 110,5 milj. zł., grupy polskie 96,5 milj. zł. Kilka mniejszych grup posiada jeszcze udziały na 40 milj. zł. Według zagłębi relacja przedstawia się następująco: w Zagłębiu Górnośląskiem kapitał niemiecki reprezentuje 51,9%, anglo-amerykański 26,5 proc., francusko-belgijski 7,8%, polski 4,9%. W Zagłębiu Dąbrowskiem kapitał francusko-belgijski zajmuje pierwsze miejsce z 63,2%, kapitał polski 35,8%. W Zagłębiu Krakowskiem kapitał polski reprezentuje udział 64,7%, francusko-belgijski 25,5%, anglo-amerykański 6%.

W roku 1926 z ogólnej ilości wydobytych 34,800.000 ton węgla przypadało na kopalnie, znajdujące się w ręku przedsiębiorstw polskich 8.600 tys. ton, czyli 24% ogólnej cyfry wydobytego węgla. Można się spodziewać pewnej zmiany w uszeregowaniu i proporcji kapitałów wobec mających nastąpić w bliskiej przyszłości modyfikacji w składzie kapitałów inwestowanych w naszym przemyśle górniczym.

M. Z.

Miejska Opieka Pozaszkolna.

Miejski Komitet Opieki Pozaszkolnej zorganizowany z inicjatywy P. Komisarzowej Janiny Strzeleckiej ukończył obecnie pierwszy okres swej obecnej działalności. W ciągu roku szkolnego Komitet skupiał w kilku szkołach najbiedniejszą dziatwę szkolną. Dzieci pod opieką sił pedagogicznych w jasnych salach szkolnych oddawały się nauce i zabawie, a przy tej sposobności darzono je sutym, ciepłym podwieczorkiem.

W czasie wakacyjnym Komitet zorganizował kilka kolonji. Przedewszystkiem z inicjatywy Komitetu Miejska Kasa Oszczędności wybudowała wspaniałą kolonję w Brzuchowicach na 100 dzieci, pozostającą pod protektoratem P. Prezydentowej Mościckiej. W kolonji tej spędziło wakacje 200 dzieci. Oprócz tej kolonji Komitet zorganizował szereg kolonji w powiecie kołomyjskim również dla 200 dzieci. Zorganizowane przez Komitet półkolonje w liczbie 5-ciu zgromadziły również wielką ilość dzieci, które pod opieką nauczycielek i nauczycieli urządzały wycieczki po za miasto i otrzymywały śniadania. Funduszów na utrzymanie półkolonji i kolonji udzielało miasto i nie brak również było prywatnych hojnych ofiarodawców. Między innymi P. Komisarz Strzelecki z własnych funduszów zakupił 100 koców i 100 garniturów do jedzenia, a firma Bujak ofiarowała radjo.

W uznaniu działalności p. Strzeleckiej Komitet ofiarował jej z odpowiednią dedykacją wspaniałe album z fotografjami kolonji w Brzuchowicach, jej urządzeń i fotografjami z życia kolonistów. Na artystycznie wykonanej okładce albumu dzieła p. Augusta Romanowskiego widnieje herb miasta z orderem „Virtuti Militari“. Takie samo album osobna delegacja Komitetu zawiezie Pani Prezydentowej Mościckiej, protektorce kolonji w Brzuchowicach. Około zorganizowania kolonji w czasie wakacyjnym wielkie zasługi położyli pp. Grocholski, członek Rady Przybocznej, dr. Brichta, lekarz, i p. Biedkowska, sekretarka Komitetu.

PRZESILENIE W „POLMINIE“.

Lwów, 6 września. (AW). Dowiadujemy się, że prof. Pilat, naczelny dyrektor „Polminu“ wyjeżdża 7 b. m. na kilkutygodniowy urlop. Zastępować go będzie przybyły z Warszawy z Min. Przemysłu i Handlu pułk. Berner. Jak się dowiadujemy, na wypadek gdyby prof. Pilat ustąpił z „Polminu pułk. Berner zostanie jego następcą.

O DRUGI LOT IDZIKOWSKIEGO I KUBALI.

Nowy York, 6 września. (PAT.). Inżynier Weisblatt, przedstawiciel komitetu organizującego drugi lot Kubali i Idzikowskiego wyjeżdża dziś do Warszawy, wioząc ze sobą albumy hołdownicze dla P. Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Komitet objął pełną odpowiedzialność finansową za przygotowanie drugiego lotu.

Ze Sportu.

Turniej tennisowy o mistrzostwo Lwowa. W dniu wczorajszym rozpoczął się turniej już z udziałem graczy zamiejscowych i ściągnął na korty L. K. T. znaczną liczbę publiczności, która z żywem zainteresowaniem śledziła przebieg rozgrywek. Z ciekawszych rozgrywek podajemy poniżej wyniki: Goetz—Pareński 7:5, 7:5, Lantner—Mej 6:1, 6:2, Bożenker—Nawratil 4:6, 6:4, 8:6 (!!), Kruczkiewiczówna—S. Bystrzanowska 6:0, 6:3, Kierska—Kozakowa 6:4, 1:6, 8:6, Wełeszczukowa—Uminowiczówna 6:8, 6:3, 6:0, Wixlowa—Raczyńska 6:1, 6:1, Orzechowska—Uminowiczówna 6:1, 6:1, Wixlowa—Steiner (Katowice)—Bystrzenowska—J. Eisner 6:4, 6:2, Foerster—Steiner—Bilik—Lederer 6:0, 6:1.

Sprawy gospodarcze.

Obrady Zjazdu Syndykatu Naftowego. W drugim i trzecim dniu obrad tj. 4 i 5 bm. zajmował się Zjazd Syndykatu Przemysłu Naftowego szeregiem zagadnień związanych z wprowadzeniem w życie ostatnio podpisanego układu o centralnem biurze sprzedaży w hurcie, ustalił biuro Syndykatu, załatwił sprawy personalne i wysłuchał sprawozdań o sytuacji parafinowej na rynku eksportowym, ktora obecnie kształtuje się korzystnie, przyczem skonstatowano, że międzynarodowe trusty i poole liczą się poważnie z opinją Syndykatu Naftowego przy rozwiązaniu najważniejszych zagadnień rynkowych. Zjazd zajmował się również sprawą małych rafinerji i powziął w tej materji szereg decyzji. Dalej rozpatrywano szczegółowo sytuację na rynku wewnętrznym i postanowiono wysłać delegację do Pana Ministra Przem. i Handlu celem przedstawienia mu powodów zmuszających przemysł naftowy do uregulowania cen krajowych niektórych produktów naftowych. (Delegacja ta wyjechała już wczoraj wieczorem do Warszawy). Sprawę stosowania podwyżek wstrzymano do czasu wyjaśnienia jej z P. Ministrem. Zjazd postanowił wkońcu upoważnić Syndykat do wyasygnowania znaczniejszych subsydjów Instytutowi badań chemicznych w Warszawie, Wydziałowi naftowemu Politechniki lwowskiej i in. Ponadto postanowiono należycie zorganizować udział robotników naftowych w „Święcie Pracy“. Na tem obrady zjazdu zamknięto.

Tegoroczny zjazd cukrownictwa polskiego celem omówienia żywotnych spraw zawodowych odbędzie się w Wilnie 13, 14 i 15 bm.

Nowe zastępstwa Banku Polskiego. Bank Polski zawiadamia, że dnia 10 września 1928 r. rozpoczną swe czynności dalsze nowe przedstawicielstwa w Grajewie, Grójcu, Lisku, Pinczowie, Puławach, Rymanowie, Więcborku i Wysokiem Mazowieckiem. Prowadzenie agend zastępczych powierzono miejscowym instytucjom finansowym.

Rejestracja wodomierzy. Główny Urząd Miar, zgodnie z rozporządzeniem o przepisach przechodnich do przepisów o warunkach legalizowania wodomierzy przypomina, że termin rejestracji wodomierzy, znajdujących się na składzie u sprzedawców tych przyrządów na całym obszarze Rzplitej Polskiej upływa w dniu 14 września 1928 roku. Wodomierze niezarejestrowane przed terminem we właściwym okręgowym Urzędzie Miar, nie będą uważane za legalne, późniejsze zaś zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Komunikacja Gdynia - Londyn - Hawr. Dyrektor Departamentu Morskiego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu inż. T. Nosowicz powrócił z kilkudniowego pobytu w Anglii, dokąd jeździł w sprawie uruchomienia bezpośredniej komunikacji dla produktów spożywczych pomiędzy Gdynią, Londynem i Hawrem. Należy podnieść, że opinje angielskie bardzo gorąco tą sprawą się zainteresowały.

Fabrykacja fornierów. Miesiąc sierpień nie wykazał zbyt wielkiego zainteresowania na forniery, a to z powodu wykonywujących się obecnie prac budowlanych, które czynią, że fabryki mebli szczególnie intensywnie forsują produkcję okien, drzwi itp. Ceny na forniery pozostały niezmienione.

Niemcy zniżają ceny azotniaku. W celu zwiększenia eksportu azotniaku syntetycznego do Stanów Zjednoczonych, fabryki niemieckie tego produktu postanowiły sprzedawać obecnie azotniak, nie wliczając w jego cenę kosztu worków, które klijenci otrzymują w ten sposób gratis. Tak, iż azotniak, którego cena wynosiła dotąd 1 markę 21 fen. za kilo, spadnie obecnie do 1 marki 13 fenigów.

Przemysł wyrobów papierniczych. Zapotrzebowanie, zwłaszcza na artykuły szkolne, wzrosło z powodu nowego roku szkolnego. Najpoważniejsza fabryka wyrobów papierniczych w Poznaniu pracuje na dwie zmiany. Jest to w tej porze roku objaw normalny. Regulowanie rachunków przez odbiorców nieco słabsze, wpływów należy spodziewać się po sprzedaży na nowy rok szkolny. Dążenia do podwyższenia płacy w tym przemyśle nie odniosły skutku.

Ze Świata.

NARÓD, ŻYJĄCY NA WULKANIE.

Jak donoszą z Sydney, w Australji, naukowa ekspedycja odkryła kolonję tubylców, zamieszkującą wygasły krater na szczycie wulkanu na Long Island, 100 kilometrów od wybrzeża Madang w Nowej Gwineji. Gdy ekspedycja dotarła do brzegu olbrzymiego krateru, ujrzała wielkie, na 6 kilometrów kwadratowych jezioro, głębokie na 700 stóp. Z jednej strony jeziora piętrzyły się budowle na palach, z których wznosił się dym. Spadziste ściany krateru nie pozwoliły ekspedycji zejść w głąb, by się bliżej przyjrzeć owej tajemniczej kolonji. Mieszkańcy tej kolonji nigdy dotychczas nie weszli w styczność z innymi mieszkańcami Long Island. Teraz przygotowuje się nową ekspedycja, wyposażona we wszelkie środki, umożliwiające zejście w głąb krateru, a mająca za zadanie bliższe zbadanie tej zagadkowej osady ludzkiej.

OD NĘDZY DO MILJONÓW.

Niedawno zmarła w Wiedniu najbogatsza kobieta Austrji, Anna Linging, której życie i karjera są prawdziwym romansem. Kobieta, która w swym testamencie wielomiljonowy swój majątek zapisała na cele dobroczynne, dzieciństwo i pierwsze lata młodości pędziła w skrajnej nędzy.

Anna Linging była córką biednych wyrobników. Ojciec pijak, matka chorowita, w domu gościła nieubłagana nędza, mała Anna nieraz cierpiała głód. Gdy tylko nieco podrosła, rodzice wysłali ją po pracę do Wiednia. W wielkiem mieście młodziutka Anna znalazła się bez żadnych środków do życia, skazana całkowicie na łaskę losu. Nie dała się jednak losowi złamać: miała młodość, urodę i chęć do pracy, a zawsze była pogodna i uśmiechnięta. Podjęła się pracy, jaka jej się nadarzyła i pracowała sumiennie z uśmiechem i śpiewami. Wkrótce udało jej się dostać w charakterze pokojówki do jednego z wykwintnych pensjonatów. Warunki życia poprawiły się znacznie, na każdym kroku na urodziwą Annę czyhała pokusa. Przechodziła obok niej ze śmiechem. Aż wreszcie przyszła jej godzina. W pensjonacie, w którym pracowała Anna, zamieszkał bogaty inżynier angielski. Anna wywarła na nim silne wrażenie, zakochał się w niej. I nią poraz pierwszy owładnęła miłość.

Jak sama później otwarcie wyznawała, gotowa była dla młodego Anglika na wszystko. Lecz on, gdy pewnego razu miał możność skorzystać z sytuacji, oświadczył jej wprost: „Chcę cię jako żonę, inaczej nie chcę cię wcale!”.

Los Anny został przesądzony. Mimo oporu ze strony rodziny ukochanego, szczególniej jego ojca, który był szefem wielkiego przedsiębiorstwa, mającego wówczas w większości państw europejskich monopol na instalacje gazowe, Anna została panią inżynierową Linging. Po ślubie państwo Linging przenieśli się do Londynu. Niedawna pokojówka, dziecię nędzy, znalazła pełne szczęście w pożyciu małżeńskiem, bogactwo, stanowisko społeczne. Pod jednym tylko względem nie zmieniła się wcale: była wciąż tą samą pogodną i uśmiechniętą, pełną radości życia Anną.

W parę lat po wojnie Anna Linging owdowiała i przeniosła się do swych rodzinnych stron. Stała się dobroczyńcą całej okolicy. A umierając, zapisała cały swój majątek, kilkadziesiąt milionów szylingów austrjackich, na cele dobroczynne: dla biednych swego rodzinnego miasta i na ufundowanie w niem schroniska dla ubogich, samotnych starców i staruszek. Nie zapomniała o twardem swem dzieciństwie.

Z Giełdy.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, dnia 6 września 1928.

Obroty giełdowe: Bank Polski 183.— 183½. Małopolski 26.50. Browary 200.—. Chodorów 181½. Gazy wsch. 24.75. Tesp 23.—. Dolarówka 89.— 89.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

, Lwów, dnia 6 września 1928.

Przy obfitej podaży słabe zainteresowanie, ceny na ogół zniżkują jedynie rzepak poszukiwany awansował w cenie.

Mąka żytnia potaniała.

Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal, usposobienie spokojne.

Pszenica kraj. dwor. ex 1928 750 — 760 gr. od 46.50 do 47.50. Żyto małop. z 1928 690 gr. od 34.25 do 35.—. Owies małop. ex 1928 450 gr. od 29.75 do 30.75. Rzepak ozimy ex 1928 od 75.25 do 76.25. Mąka żytnia 65 proc. od 56.— do 56.50.

Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 6 września 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8·88	8·90	8·86
Franki franc.	35·10	35·19	35·01
Belgja	124·00·00	124·31·00	123·69·00
Holandja	357·55	358·45	356·65
Kopenhaga	238·05	238·65	237·45
Londyn	43·26·75	43·37·50	43·16
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·82·50	34·91·00	34·74
Praga	26·42	26·48	26·36
Szwajcarja	171·70	172·13	171·27
Sztokholm	238·16	239·28	238·08
Wiedeń	125·66·00	125·97·00	125·35·00
Włochy	46·72·50	46·84	46·60

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 61·50
pożyczka kolejowa —·— 103·00 —·—
pożyczka dolarowa 86·00
dolarówka 88·50 87·75 00·00
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 6 września 1928.

Zieleniewski	137·00	Trzebinia	8

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 6 września 1928.

Bank Handl.	117·00	Lilpop Rau	41·00
Bank Polski	182·00	Modrzejów	43·00
Bank Zw. Sp. Zar.	81·00	Ostrowiec B I	125·25
Dąbrowa	86·00	B II	121
Warsz. cuk.	65·00	Parowozy	40·50
Firlej	69·00	Strachowice	54·50
Bank Małop.	26·50	Zawiercie	27·25
Nobel	32·75	Borkowski	17·40
Cegielski	48·00		

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 6 września 1928.

Amsterdam	284·12	Bankverein	26·05
Belgrad	12·45·75	Bodenkredit	111·60
Berlin	168·30	Kreditanstalt	60·00
Bruksela	98·50	Anglobank	26·20
Budapeszt	123·54	Hipoteczny	94·00
Bukareszt	4·29	Kompas	0·88
Kopenhaga	189·00	Länderbank	32·20
Londyn	34·39·00	Merkury	22·90
Madryt	117·65	Unionbank	—·—
Medjolan	37·10	Obrotowy	108·70
N. Jork	708·45	Kolej północna	10·86
Paryż	27·66·00	Zivnosteńska	119·00
Praga	20·99	Czerniowce	80·50
Sofja	5·10	Austr. kol. p.	26·11
Sztokholm	189·65	Kolej połudn.	14·01
Warszawa	79·41·00-79·69	Goleszów	293·00
Zurych	136·43	Cement	115·00
Amerykańskie	706·00	Browary	160·00
Niemieckie	168·55	Alpiny	45·40
Bułgarskie	168·55	Berg u. Hütten	795·00
Francuskie	27·57	Krupp	10·56
Włoskie	37·08	Poldi Hütte	164·00
Jugosłowiańskie	12·35	Prager Eisen	374·00
Polskie	79·40	Rima	132·05
Czeskie	20·96	Skoda	275·00
Węgierskie	123·42	Siersza	12·35
Szwajcarskie	136·00	Silesia	0·17
Angielskie	34·28	Zieleniewski	118·00
Holenderskie	—·—	Apollo	184·00
Rumuńskie	4·27½	Fanto	8·50
Belgijskie	—·—	Karpaty	27.10
Renta majowa	0·745	Galicja	69·50
Renta lutowa	0·755	Nafta	35·00
Renta koronowa	0·741	Schodnica	10·30
Dunaj S. Adria	85·45	Rakszawa	—·—
Tureckie	34·50	Bank Małop.	0·22

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 6 września 1928.

	Otwarcie	Zamknięcie
Paryż	—·—	20·28·00
Londyn	—·—	25·19·75
Nowy Jork	—·—	5·19·27
Belgja	—·—	72·20
Włochy	—·—	27·19
Hiszpanja	—·—	86·10
Holandja	—·—	208·25
Berlin	—·—	123·72
Wiedeń	—·—	73·18·00
Sztokholm	—·—	139·00
Oslo	—·—	138·60·00
Kopenhaga	—·—	138·60·00
Sofja	—·—	3·75
Praga	—·—	15·31
Warszawa	—·—	58·20
Budapeszt	—·—	90·54·00
Białogród	—·—	9·13
Ateny	—·—	6·70
Konstantynopol	—·—	2·70
Bukareszt	—·—	3·15½
Helsingfors	—·—	13·08
Buenos Aires	—·—	219·00

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 6 września 1928

Londyn	124·27	Holandja	1026·25
N. Jork	25·61	Praga	75·80
Belgja	356·00	Rumunja	15·60
Włochy	134·50	Niemcy	610·00
Szwajcarja	493·00	Wiedeń	361·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 6 września 1928.

N. Jork	485·22	Niemcy	20·363
Holandja	12·10·66	Szwajcarja	25·197
Francja	124·25	Praga	163·68
Belgja	34·90	Wiedeń	34·43
Włochy	92·67	Warszawa	43·28

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

A. VI. 89/25/61. Uchwała. W sprawie spadkowej śp. Jana Mandeli, zmarłego 27 stycznia 1925, — Sąd powiatowy w Tarnopolu O. VI wdraża postępowanie celem umorzenia zaginionego kwitu tymczasowego Nr. 107 z 24/3 1924 r. wystawionego przez Bank Polski Oddział w Tarnopolu, opiewającego na 1 akcję Banku Polskiego, subskrybowaną przez śp. Jana Mandelę. — Wzywa się tedy posiadacza wymienionego kwitu, by w ciągu 6 miesięcy w tutejszym Sądzie się zgłosił i kwit ten okazał, ile że w razie przeciwnym po upływie zakreślonego czasokresu umorzenie i pozbawienie mocy prawnej powołanego kwitu orzeczone zostanie. 7728

Sąd powiatowy, Oddział VI.
Tarnopol, dnia 1 lipca 1928.

Nc. V. 150/28/1. Na wniosek dra Władysława Tarnawskiego we Lwowie, zarządza się postępowanie celem umorzenia zaginionego weksla, który miał być złożony w Kasie Oszczędności miasta Przemyśla, a to weksla za kwotę 9 zł. na sumę do 3.000 zł. niewypełnionego (in bianko) zaopatrzonego jedynie podpisem Jadwigi Jaworskiej jako przyjemczyni, podpisem wnioskodawcy jako wystawcy i żyranta, oraz podpisem Stefana Jaworskiego, jako drugiego żyranta. Wzywa się posiadacza tego weksla, by do dni 60 licząc od dnia ogłoszenia przedłożył go podpisanemu Sądowi. W razie przeciwnym po upływie terminu uznałby Sąd powyższy weksel za umorzony i bez znaczenia. 7732

Sąd powiatowy, Oddział V.
Przemyśl, dnia 25 lipca 1928.

FIRMY.

Firm. 243/Stow. VI. 39. Zmiany dotyczące firmy stowarzyszenia. Do rejestru wpisano dnia 22 maja 1928. Brzmienie firmy i jej siedziba: Stowarzyszenie spożywcze maszynistów kolejowych „Klub" we Lwowie, stow. zarej. z ogr. por. Zmiany: Zgodnie z wnioskiem Rady spółdzielczej z dnia 31 grudnia 1927 L. 10112 zarządza się rozwiązanie i likwidację spółdzielni. Likwidatorami ustanawia się Jana Seligmana i Stanisława Fanena, którzy odtąd firmę spółdzielni z dodatkiem wskazującym na likwidację łącznie podpisywać będą. 7720

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy, Oddz. IV.
Lwów, dnia 4 maja 1928.

Firm. 495/Spłdz. II. 164. Wykreślenie firmy spółdzielni. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Małopolska spółdzielnia spożywcza z ogr. odp. we Lwowie. Z rejestru wykreślono dnia 28 marca 1928, wskutek ukończenia likwidacji.

Sąd okręgowy cyw. j. haudlowy, Oddz. IV.
Lwów, dnia 6 marca 1928. 7722

Firm. 419/Spłdz. I. 87. Zmiany i dodatki do wpisanej już firmy Spółdzielni. Do rejestru wpisano dnia 19 marca 1928. Brzmienie firmy: Komercyjny Bank Spółdzielczy z ogr. odp. Siedziba firmy: Lwów, ul. Brajerowska 14. Zmiany: Na Walnem Zgromadzeniu, odbytem dnia 29 października 1927 zmieniono ust. XXI. statutu. Ogłoszenia Spółdzielni umieszczone będą odtąd w „Gazecie Lwowskiej". 7721

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy, Oddz. IV.
Lwów, dnia 28 lutego 1928.

LICYTACJE.

E. 280/28. Edykt. Na wniosek Skarbu Państwa przez Prokuratorję Generalną Rzp. Oddział we Lwowie odbędzie się 24 września 1928 godzina 9 rano licytacja realności whl. 640, 2360, 1026 gminy Chołojów, rola, łąka, rola. Wartość szacunkowa 1200 zł., 1000 zł., 400 zł. Najniższa oferta 800 zł., 666.68 zł., 266.68 zł. 7726

Sąd powiatowy.
Radziechów, 24 lipca 1928.

E. 2796/27. Edykt licytacyjny. Na wniosek Liebera Fränkla odbędzie się dnia 5 października 1928 godz. 9 rano biuro Nr. 5 w tutejszym Sądzie licytacja 1/12 części realności whl. 144 i 597 gminy Hrebenne, 1/6 części realności whl. 146, 7/36 części realności whl. 147 i 594 tejże gminy. Najniższa oferta: 120 zł., 4 zł. 14 gr., 122 zł., 36 zł. 18 gr., 39 zł. 60 gr. Warunki licytacyjne i protokół oszacowania do przeglądu w Sądzie.

Sąd powiatowy, Oddział VI.
Rawa Ruska, d. 22 sierpnia 1928. 7727

E. 348/26. Edykt licytacyjny. Na żądanie Franciszka Żurka ze Słotwiny odbędzie się w Sądzie tutejszym dnia 19 września 1928 godz. 11 przedpołudniem licytacja realności whl. 128 gm. Wojnicz, składającej się z placów budowlanych i budynków tj. domu mieszkalnego drewnianego, stajni murowanej i stodoły oraz ogrodu. Cena szacunkowa wynosi 20619 zł. Najniższa oferta wynosi 10911 zł. 7736

Sąd powiatowy.
Wojnicz, dnia 2 lipca 1928.

E. 348/26. Edykt licytacyjny. Na żądanie Franciszka Żurka ze Słotwiny odbędzie się w Sądzie tutejszym dnia 19 września 1928 godz. 12 przedpołudniem, licytacja realności whl. 372 ks. gr. gm. Łopoń objętej, obejmującej parcelę budowlane i grunta o pow. 5 ha. 4 ar. 78 m. na których stoi: młyn parowy i cegielnia. Cena szacunkowa wynosi 154318 zł. Najniższa oferta wynosi 88909 zł. 7735

Sąd powiatowy.
Wojnicz, dnia 2 lipca 1928.

E. 2771/25. Edykt. Dnia 26 listopada 1928 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie sala rozpraw Nr. IV. licytacja niewydzielonej połowy realności położonej w Turce, obejmującej pbud. lk. 463/1 obszaru 301 s. 4 m² z stojącym na niej domem murowanym z piąterkiem drewnianem i drewutnią. Wartość szacunkowa 13.257 zł. 88 gr. Najniższa oferta 6.678 zł. 94 gr. Prawa, któreby czyniły licytację niedopuszczalną należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensyj tego rodzaju co do tej nieruchomości nie wolno będzie dochodzić na szkodę nabywcy w dobrej wierze. Edykt licytacyjny na tablicy sądowej. 7734

Sąd powiatowy, Oddział V.
Turka, dnia 1 sierpnia 1928.

E. VIII. 749/28/7. Strona zobowiązana niewiadomy z miejsca pobytu Wojciech Szuberla przez kuratora ad actum adw. dr. Więcka. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Antoniego Cisły, syna Franciszka w Wulce pod lasem odbędzie się dnia 9 października 1928 o godz. 9.30 przedpoł. w biurze Nr. 8 licytacja następujących realności: księga gruntowa Stobierna whl. 72 połowa. Posiadłość wiejska obejmująca 6 parcel grunt. o łącznym obszarze 4 morgi 482 s² oszacowana na 1800 zł. wartość szacunkowa 900 zł. najniższa oferta 600 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7733

Sąd powiatowy, Oddział VIII.
Rzeszów, dnia 9 sierpnia 1928.

E. VIII. 4512/27/6. Edykt licytacyjny. Dnia 10 października 1928 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 78 podpisanego Sądu odbędzie się licytacja realności budowlanej z domem w Tustanowicach przy gościńcu Wolanka-Tustanowice Stefana i Katarzyny Hodio po połowie własnej obj. whl. 2296 ks. Tustanowice. Wartość szacunkowa 15.679 zł. Najniższa oferta 10.452 zł. 66 gr. Realność powyższa sprzedaną zostanie bądź w całości, bądź połowa tej realności jednego ze zobowiązanych własna. Interesowanych odsyła się do edyktu wywieszonego na tablicy podpisanego Sądu. 7731

Sąd powiatowy, Oddział VIII.
Drohobycz, dnia 1 sierpnia 1928.

E. XXVI. 28/28/8. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Dmytra Chomiaka w Uniatyczach, jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 23 października 1928 o godz. 11 przedpoł. w biurze Nr. 81 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga gruntowa Uniatycze whl. 5/8 540. Osiadek wiejski składający się z pb. 45 i pgrt. 103 i 104 z budynkiem wartość szacunkowa wraz z przynależ. 702 zł. 50 gr. najniższa oferta 478 zł. 10 gr.. księga gruntowa Uniatycze whl. 1/20 6, 4 kompleksy gruntów ornych i sianożęci, stanowiące pgrt. 1256/5, 1257/4, 1558/4, 1301/3, 1302/2, 1310/3, 2231/1 wartość szacunkowa wraz z przynależ. 14 zł. 82 gr. najniższa oferta 9 zł. 88 gr., księga gruntowa Uniatycze whl. 1/3 542, 2 kompleksy gruntów ornych i kośnych pgrt. 851/1, 852/1 i 1281/2 wartość szacunkowa wraz z przynależ. 732 zł. 05 gr. najniższa oferta 688 zł. 02 gr., księga gruntowa Uniatycze whl. 1081, rola i łąka pgrt. 1090/2 i 1086/4 wartość szacunkowa wraz z przynależ. 197 zł. najniższa oferta 131 zł. 32 gr. Do realności obj. whl. 540 należą jako przynależność kilka drzew owocowych i bróg na siano w 5/8 oszacowane na 10 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7730

Sąd powiatowy, Oddział XXVI.
Drohobycz, dnia 17 lipca 1928.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Lcz. Cwa. 466/27. Edykt. W sprawie firmy Silesiana we Lwowie przeciw nieobjętej masie spadkowej śp. Ludwika hrabiego Jabłonowskiego z Putiatycz lub Dobrzan o 553 zł. ustanawia się dla tejże masy kuratora adwokata dra Goldfarba w Przemyślu. 7729

Sąd okręgowy, Oddział II.
Przemyśl, 12 lipca 1928.

Cg. Ib. 216/28. Strona powodowa Antoni Sołowij wniosła skargę przeciw stronie pozwanej nieznanemu z miejsca pobytu Pawłowi Sołowij o 200 dol. do L. cz. Cg. Ib. 216/28. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 24 września 1928 godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Dra Feldmana kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 7723

Sąd okręgowy, Oddział I.
Czortków, dnia 1 lipca 1928.

UPADŁOŚCI.

Sa 91/28/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Fabryki wyrobów cukierniczych i piekarskich Bracia Michotek, Ska z ogr. odp. we Lwowie, ul. Zaścianek 10, wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą: Fabryka wyrobów cukierniczych i piekarskich Bracia Michotek, Ska z ogr. odp. we Lwowie. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Bolesław Błocki, kupiec we Lwowie, Akademicka 12. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 29 listopada 1928 o godz. 11. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 listopada 1928. 7718

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 5 września 1928.

Sa 48/28/43. Postępowanie ugodowe Sa 48/28 dłużników Julji i Stanisława Sokołowskich, we Lwowie, Gródecka 66 jest zakończone. 7719

Sąd okręgowy cywilny.
Lwów, dnia 28 sierpnia 1928.

Sa. 11/28. Zatwierdzenie ugody. Zawartą między dłużnikiem Jakóbem Schächterem kupcem towarów bławatnych w Stanisławowie Rynek 20 a jego wierzycielami przy audjencji dnia dnia 2 sierpnia 1928 ugodę zatwierdza się. 7760

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 25 sierpnia 1928.

Sa. 12/28. Zatwierdzenie ugody. Zawartą między dłużnikiem Salo Kamilem kupcem w Delatynie oraz przystępującej po jego stronie jako solidarnej ręczycielki i płatniczki Ewy Kamil w Delatynie z jednej strony a wierzycielami tegoż dłużnika przy audjencji dnia 9 sierpnia 1928 ugode zatwierdza się. 7759

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 25 sierpnia 1928.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. IV. 14/28/4. Tomasz Harkabus z Harkabuza, honwed, zaginął na wojnie 1915. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 7724

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 23 maja 1928.

T. IV. 100/28/1. Stanisław Sarkowicz ze Stróżny, żołnierz austrjacki, zaginął na wojnie 1918. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym — wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 7725

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 26 czerwca 1928.

T. 597/28. Karol Winnicki Franciszka urodzony 1887 z Kałusza żołnierz zaginął na wojnie roku 1915. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Huminiłowicza w Kałuszu o zaginionym do 6 miesięcy. 7737

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 23 czerwca 1928.

T. 443/28. Józef Zarzycki Franciszka urodzony 1892 z Barysza żołnierz zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Piotra Byka w Baryszu o zaginionym do 6 miesięcy. 7738

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 12 maja 1928.

T. 532/28. Jakob Hasiak urodzony 1885 w Ladzkiem żołnierz zaginął na wojnie roku 1916. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Szumegę w Ladzkiem o zaginionym do 6 miesięcy. 7739

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 18 czerwca 1928.

T. 548/28. Adam Szydłowski urodzony 1880 w Dulibach żołnierz zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Franka Szydłowskiego w Dulibach o zaginionym do 6 miesięcy. 7740

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 27 czerwca 1928.

T. 683/28. Hawryło Słobodzian urodzony 18.. z Czarnołoziec żołnierz ukraiński zaginął na wojnie roku 1919. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Hnata Moździerza w Czarnołożcach o zaginionym do 1 roku.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 5 lipca 1928. 7741

T. 195/22. Mikołaj Zazula urodzony 1895 z Trybuchowiec żołnierz ukraiński zaginął na wojnie roku 1919 zachorowawszy w Czortkowie. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 7742

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 26 maja 1928.

T. 594/28. Antoni Hosner Jana urodzony 1900 z Łanczyna żołnierz wojsk. polskich zaginął na wojnie roku 1919. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Aleksandra Andruszkę w Łanczynie o zaginionym do 6 miesięcy. 7743

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 14 lipca 1928.

T. IV. 40/28/2. Edykt. Aron Salomon Klein syn Leiba i Rozy, urodzony 4 listopada 1895 r. w Strzyszowie, powiat Wadowice, żołnierz 32 p. obr. kraj. b. armji austr., zaginął bez wieści w niewoli rosyjskiej od kwietnia 1918. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 7385

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Wadowice, dnia 22 maja 1928.

T. IV. 73/28/3. Edykt. Władysław Bieniek syn Jana i Katarzyny, urodzony 17 maja 1901 w Ciśni, pow. Lisko, zamieszkały w Bulowicach, żołnierz 51 p. p. armji Hallera, zaginął na wojnie bez wieści z końcem września 1920. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 7384

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Wadowice, dnia 4 lipca 1928.

T. IV. 71/28/3. Edykt. Jan Kołaczek syn Jana i Marji, urodzony 1 maja 1898 w Sułkowicach ad Andrychów, zamieszkały w Andrychowie, żołnierz 16 p. obr. kraj. b. armji austr., zaginął na wojnie z końcem roku 1918 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 7382

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Wadowice, dnia 23 czerwca 1928.

T. IV. 52/28/3. Edykt. Antoni Kupka syn Franciszka i Marjanny, urodzony 21/IV. 1889 w Dankowicach, pow. Biała, tam zamieszkały, żołnierz 31 p. obr. kraj. b. armji austr., zaginął na wojnie bez wieści z wiosną 1917 r. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 7383

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Wadwice, dnia 15 czerwca 1928.

T. 127/28/3. Franciszek Mönich, urodzony 31 maja 1880, żołnierz austrjacki, zaginął 1914 r. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po trzech miesiącach wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd Okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 9 maja 1928. 7523

T. 352/27. Bazyl Berezowski, urodzony 13 lutego 1867 w Biłohołowach, powiat Olejów, zaginął od roku 1915 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora, adw. Dra Strusiewicza w Złoczowie. 7381

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Złoczów, dnia 5 grudnia 1927.

T. 91/28/4. Iwan Senyszyn, syn Andrzeja i Eufrozyny, urodzony w Rozwadowie 9 sierpnia 1877 r., miał zginąć jako jeniec wojskowy w Rosji. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd Okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 11 lipca 1928. 7524

T. 93/28/5. Leon Myhal, urodzony 1892, Waręż, jako żołnierz zaginął 1914. Celem uznania za zmarłego, wzywa się, by do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd Okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 19 czerwca 1928. 7526

T. 286/28. Michał Bojko, urodzony 1893 w Tuczném, zaginął 1916 r. Celem uznania za zmarłego, wzywa się, aby do 3 miesięcy zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd Okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 26 lipca 1928. 752

T. 326/27. Dominik Łuc, syn Piotra, urodzony w Woli węgierskiej 1893 r., żołnierz, poległ pod Ołyką 3 czerwca 1916. Wzywa się, by do trzech miesięcy od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi dr. Buxbaumowi, adwokatowi w Przemyślu.

Sąd okręgowy.
Przemyśl, dnia 14 lutego 1928. 752

T. 213/28. Edykt. Eisig Borszczower z Mielnicy, żołnierz byłej armji austr., zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić Sąd lub kuratora Dra Feldmana, adw. w Czortkowie, do dnia 20 marca 1929. 759

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, dnia 28 sierpnia 1928.

T. 207/28. Edykt. Stefan Ładyga s. Teodora z Cygan żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Weichera adw. w Czortkowie do dnia 20 marca 1929. 759

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 28 sierpnia 1928.

T. 202/28. Edykt. Wasyl Pryjmak syn Oleksy z Capowiec, żołnierz b. amji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Margulesa adw. w Czortkowie do dnia 20 marca 1929. 75

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 28 sierpnia 1928.

T. 187/28. Edykt. Wasyl Prodywus z Ławiec, żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Kruha adw. w Czortkowie do dnia 20 marca 1929. 759

Sad okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 27 sierpnia 1928.

T. 185/28. Edykt. Ignacy Słoń z Czarnokoniec wielkich, żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Ebnera adw. w Czortkowie do dnia 15 marca 1929. 759

Sąd okręgowy.
Czortków, 25 sierpnia 1928.

T. 207/27. Plato Cymbalisty, urodzony 18.. w Nuśnicach, jako żołnierz zaginął w niewoli włoskiej 1918 r. Celem uznania za zmarłego wzywa się, aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 75

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 5 listopada 1927.

T. 186/28. Edykt. Jan Galan syn Jakóba z Piłatkowiec, żołnierz byłej armji austr. i ślad po nim zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora adw. Dra Kimelmana w Czortkowie do dnia 20 marca 1929. 759

Sąd okręgowy.
Czortków, dnia 27 sierpnia 1928.

T. 177/28. Edykt. Iwan Melnyk syn Andrzeja z Burakówki, żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Braunsteina adw. w Czortkowie do dnia 15 marca 1929. 760

Sąd okręgowy.
Czortków, 25 sierpnia 1928.

T. 176/28. Edykt. Józef Krowicki syn Antoniego z Słobódki koszyłowieckiej, żołnierz byłej armji austr., zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Brenholza adw. w Czortkowie do dnia 15 marca 1929. 760

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 25 sierpnia 1928.

T. 173/28. Edykt. Ilko Tomyn z Olchowiec powołany został w roku 1914 do b. armji austr. i ślad po nim zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Bleichera adw. w Czortkowie do dnia 15 marca 1929. 76

Sąd okręgowy.
Czortków, dnia 25 sierpnia 1928.

T. 171/28. Edykt. Jan Lubiniecki z Chudyjowiec, żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Schimmera adw. w Czortkowie do dnia 15 marca 1929. 760

Sąd okręgowy.
Czortków, 25 sierpnia 1928.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację urzędową Nr. 327 wystawioną na Jana Urbana przez Wojewódzką Komendę P. P. we Lwowie. 77

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.